

# Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 25 fen. Kwartalnie 4 Mk. 25 fen.  
Za odnośnienie do domu dopłaca się 25 fen. miesięcznie.

Gene numeru pojedynczego w kodzi  
i w Warszawie 4 kop.

Redakcja i Administracja:  
Kodzi ul. Piłkowska 86.

Biuro w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastrzonych Redakcja nie zwraca.

## OGŁOSZENIA:

Zwyczajna: 25 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).  
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.  
Nadruk (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.  
Wskazy: 50 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.  
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk. A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

## Głos Biskupów Polskich do wiernych swoich.

Po całej ziemi polskiej rozchodzi się głos narzekania, płaczu i żalności: trapi nędza, morzy głód, męczą choroby, dziesiątkuje śmierć; na dworze miecz zabija, a doma śmierć także jest.

Ludu polski, wzdychający i szukający chleba, wszystkim płacząc płaczesz, a lzy twoje na czeluściach twoich, bo zaiste czyliż jest boleść, jako boleść twoja!

I ktoś pierwszy pomyślał o tobie w twem nieszczęściu? kto pierwszy uzalił się twojej boleści? kto pierwszy przemówił do ciebie? Ojciec chrześcijaństwa, Ojciec twój Święty, Papież, Benedykt XV, Przyjaciel narodu polskiego.

Sam to bowiem był wyznał do Biskupów polskich w Galicji, że od dawna w szczególny sposób upodobał ciębie, Ludu polski, słysząc o twojej miłości i wierze, która przez Pana Jezusa i Stołecy Apostołów. W marę zaś coraz większych i cięższych klęsk i cięśców, które na nas spadają, rosła też w sercu Jego miłość dla ciebie i uzalenie.

Ułtował się tedy nad tobą i nad nieszczęściem twojem, jako lituje się ojciec nad synami swymi.

Ten ojciec, płaczący synów swoich, modli się nieustannie do Boga o pomoc dla Polski całej, i pierwszy przysłał hojny dla ciebie dątek, bolejąc nad tem, że dać nie może tyle, ileby pragnęło Jego szczerobliwe serce.

I niedość mu było tego, wszystkie narody katolickie wezwał, aby się za nas modliły i w nędzy nas wspomagały.

I uważ, Ludu Katolicki, na wezwanie swego Ojca cały Kościół: biskupi, kapłani, wierni wszelkich plemion i języków, ale jednej wiary, święcili uroczyste dzień Polski i po świętych na ziemi całej za naszą nieszczęśliwą Ojczyznę się modlono i dla biednej a głodnej Polski obfity grosz składano, jako bracia braćciom.

Widzisz więc, że nie jesteś sierotą, ani opuszczonym, ani zapomnianym na szerokim świecie, w ubóstwie twojem, w nieszczęściu twojem wspominał o tobie Ojciec i bracia twoi. Należysz bowiem do wielkiej i chwalebnej rodziny katolickiej, posiadasz miłościwego, a wielce litościwego Ojca.

W wierze tedy twojej jest i siła twoja i przyszłość twoja.

I cóż oddasz Ojcu świętemu za wszystko, co ci dobrze uczynił.

Oddaj mu serce za serce, a modlitwę za modlitwą, daj Mu, czem sam bogaty jesteś, daj swą szczerą gorącą miłość, swą polską wierzącą duszę.

W dniu tedy przez Biskupów obranym niech Polska cała modli się za swego Papieża, jako za sprawą tegoż Papieża świat katolicki modlił się za Polskę całą. W dniu tym uroczystym, a drogim sercu naszemu, ludu ukochany zapelnij świątynie i za umiłowanego Papieża, Przyjaciela Polaków, wnieś gorące modły do Jezusa, do Maryi, Królowej Polskiej, przystąp licnie do stołu Pańskiego i na łutę Papieża ofiaruj swoje Komunie Święte.

A gdy wam rzeką synowie wasi: cóż to za nabożeństwo? powiecie im: Ojca mamy na ziemi i za Ojca modli się dziś cały spłakany naród polski, śluby oddajemy Panu przed o-

czyną wszystkich ludów, a imienia Pańskiego wzywamy.

Niech wam tedy Bóg da setec, abyście Go chwaliłi, a wołę Jego czynili, niech wysłucha modlitwy naszej, a niech was w łaskę przyjmie, ani was niech nie opuszcza czasu swego.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup warszawski, † Stanisław Zdzitowiecki, Biskup Kujawski, † Antoni Julian Nowowiejski, Biskup Plocki, † Maryan Ryx, Biskup Sandomierski, † Kazimierz Ruszkiewicz, Biskup Sufragan Warsz., Ks. Zenon Kwiek, Ad. Dyc. Lubelskiej i Podlaskiej.

Warszawa, 15 stycznia 1916 r.

## Wojna.

28 stycznia.

Sprawa kapitulacji Czarnogórze pozostaje nadal tajemniczą. Wyjściu króla Mikołaja, rzekome cofnięcie aktu kapitulacji, pozostawienie kraju bez rządu — oto wieści, które nadchodziły w ciągu dni ostatnich. Wczorajszy komunikat austriacki przyniósł natomiast wiadomość, iż onegda, około godziny szóstej wieczorem podpisana została przez pełnomocnika rządu czarnogórskiego umowa w sprawie składania broni przez wojska czarnogórskie. A zatem nieprawda jest, iż cofniętym został akt kapitulacji, oraz, że zerwane zostały układy w sprawie rozbrojenia. Dalej, również nie jest prawdą, że Czarnogórze pozostało bez rządu. Król Mikołaj wyjechał, również wyjechał rząd, ale nie pozostawił kraju na opiece Boskiej, lecz na opiece pełnomocników, którzy upoważnieni są do sprawowania obowiązków w imieniu króla i rządu. Pełnomocnicy ci podpisali — jak głosi komunikat austriacki — umowę o składanie broni i stwierdzili tem samem kłamliwość wiadomości, pochodzących ze strony koalicji, a mających na celu zniszczenie niepożądanego efektu, jaki wywarła wiadomość o kapitulacji.

Dotychczas nie został jeszcze wyjaśniony powód opuszczenia kraju przez króla Mikołaja. Ten sprytny i przezorny monarcha spostrzegł się w samą porę, iż nie może liczyć na pomoc koalicji, nie chciał więc toczyć dłużej krwawej wojny, tembardziej, że spichlerze czarnogórskie, oraz składy amunicji, poczęły świecić pustkami. Innego zdania była, według nadeszłych ostatnio informacji, część jego rodziny, przeciwnicy Austro-Węgier, oraz postępowi koalicji. Wybuchła rewolucja pałacowa i rodzina królewska wraz z 3 generałami, oraz posłami koalicji zmusiła króla prawie przemocą do udania się na okręt i odpłynięcia do Włoch. W każdym razie nie wpłynęło to absolutnie na zmianę sytuacji w Czarnogórze. Rozbrajanie Czarnogórców postępuje w dalszym ciągu pomyślnie i rozciągnięte zostało obecnie w okręgach Kolasin i Andrievica.

Operacja wojenne na terenie Albanii rozwijają się dalej. Z terenu tego nadchodzą bardzo skąpe wiadomości, tak iż trudno sobie zdać dokładnie sprawę z tego, jakie stanowisko względem Austriaków zajmują Albańczycy. Sądząc jednak z tych nielicznych wiadomości, jakie otrzymano dotychczas, można wywnioskować, że większość narodu albańskiego wita wojska austriacko-węgierskie i bułgarskie przyjaźnie, jako swych wybawicieli i obrońców,

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urządowo). Wielka Kwatera Główna donosi 27 stycznia:

### Wschodni teren walk:

Nieliczne skutecznych przedsięwzięć mniejszych oddziałów niemieckich i austriacko-węgierskich z grupy generała Linsingena, nie wydarzyło się nic znamiennego.

### Balkański teren walk:

Nie nowego.

### Zachodni teren walk:

W związku z ostrzeliwaniem naszych stanowisk nadbrzeżnych przez nieprzyjacielską artylerię lądową, skierowały bezskuteczny ogień monitory nieprzyjacielskie, na okolicę Westendy.

Po uprzednim wysadzeniu w powietrze min, po obu stronach drogi V i m y—Ne uville, zdobyły wojska nasze szturmem stanowiska Francuzów na szerokości 500 — 600 metr., przyczem wzięły do niewoli oficera i 52 żołnierzy, oraz zdobyły karabin maszynowy i 3 przyczepy do rzucań min.

Po bezskutecznych kontratakach nieprzyjaciela, wywiązały się tutaj i w rowach zdobytych w ostatnich dniach, ożywione walki, przy pomocy granatów ręcznych.

Miasto Lens podlegało silnemu ostrzeliwaniu nieprzyjaciela.

W Argonaach od czasu do czasu silna walka artyleryjska.

Naczelnos Dowództwo Armii.

## Komunikat austriacki.

WIEN. (Urządowo) donoszą 27 stycznia:

### Rosyjski teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

### Balkański teren walk:

We wszystkich częściach Czarnogórze, jak również w okolicy Skutari, panuje zupełny spokój. Większa część wojsk czarnogórskich jest rozbrojoną. Ludność zachowuje się nawskroś życzliwie.

### Włoski teren walk:

Działalność waleczna wogóle ustala wczoraj. Ogień dział naszych pod Oslaviją przyczynił się do powiększenia wziętych przez nas jeńców o 50 uciekinierów.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
von Hoefler

Feldmarszałek - porucznik.

czego dowodem ma być choćby telegram dziękczynny, jaki w imieniu Albańczyków wysłał do cesarza Franciszka Józefa biskup albański, Jerzy Koleci, oraz były gubernator Valony, Vrioni.

Dotychczas nie potwierdziła się pogłoska nadeszła z Francji o rzekomem zajęciu przez Essada Paszę stanowiska po stronie koalicji i wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom. W każdym razie można się z tem zgodzić, iż Essad Pasza, pragnąc zachować rządy w Albanii dla siebie, zajmie wrogie stanowisko względem Austro-Węgier.

Brak również potwierdzenia wiadomości, nadeszłej z Paryża o zajęciu przez Austriaków i Bułgarów Berat. Być może, iż wiadomość ta jest fortelem koalicji, mającym na celu zmuszenie Włoch do energicznej akcji w Albanii.

Włochy dotychczas jednak nie mogą zdecydować się na krok stanowczy. W Rzymie odbywają się nieustające narady gabinetu ministrów. Po większej części rozstrząsaną jest kwestya, czy Włochy mają wycofać swe wojska z Albanii, czy też wysłać tam posiłki, aby skutecznie stawić czoło atakowi wojsk państw centralnych. Ostatni wynik narad dotychczas jest niewiadomy. Tymczasem położenie w Albanii z dniem każdym jest coraz bardziej zagrożo-

ne. Konsulowie czwórporozumienia opuścili już Alessio, a jednocześnie podobno opuścił Durazzo rząd albański. Wojska austriacko-węgierskie zbliżają się szybko ku San-Giovani di Medua, skąd resztki wojsk serbskich cofają się do Durazzo.

Innym terenem, na którym rozgrywa się obecnie poważniejsze walki, jest granica kaukasko-turecka. Według ostatnich komunikatów rosyjskich, najbliższym celem marszu Rosyan, jest twierdza Erzerum. Rosyanie donoszą o wielkich sukcesach odniesionych rzekomo przez ich armie, oraz o zadaniu klęski wojskom tureckim. Należy przypuszczać, że wiadomości te są przesadzone, w każdym jednak razie trzeba przyznać, iż armia turecka w dalszym ciągu znajduje się tu w defenzywie i odchodzi na dogodniejsze do obrony pozycje. Rosyanie zajęli miejscowość Hassan-Kale, położoną o 20 km. na wschód od Erzerumu, a jednocześnie zbliżają się do silnie ufortyfikowanej miejscowości Doveboyun, która broni dostępu do Erzerumu od strony północno-wschodniej.

Wspomnieć należy, że zajęty obecnie przez Rosyan teren turecki, znajdował się już niejednokrotnie w ich posiadaniu podczas wojny obecnej, nie można więc powiedzieć już dzisiaj stanowczo o ustalecznym



rezultacie rozgrywanej się tam akcyi. Turcy ponownie mogą przejść wkrótce do ofenzywy i odebrać swe terytoria. Na razie jednak Rosyanie stoją wobec trudnego zadania zdobycia twierdzy erzermuskiej, której forty rozpozyczyli już ostrzeliwać.

Erzerum od strony granicy kaukaskiej jest nadzwyczaj silnie ufortyfikowany i panuje nad równiną Pisinską, przez którą musi posunąć się armia rosyjska. Twierdza wraz z wszystkimi fortami, zajmuje przestrzeń, wynoszącą około 30 km. Znajduje się ona w odległości czterech dni marszu od granicy rosyjskiej. Rosyanie zamierzają sprowadzić pod Erzerum ciężkie działa, co będzie sprawą nadzwyczaj trudną, ze względu na wprost niemożliwe do przebycia drogi.

Ofenzywa rosyjska ma głównie na celu odciągnięcie wojsk tureckich z frontu w Mezopotamii, oraz w Egipcie, czy jednak cel ten osiągnie, jest to rzecz bardzo wątpliwą. Turcy posiadają obecnie 2 i pół milionową armię, która jest tak odpowiednio rozdzielona na wszystkich frontach, iż nie zachodzi absolutnie żadna potrzeba przetrucania wojsk, co w Turcyi byłoby zresztą rzeczą dość trudną, ze względu na brak dróg żelaznych.

W związku z operacyami przeciwko Turcyi, Rosyanie prowadzą operacje w Persyi. Ostatnio zajęli oni Hamadan, lecz pozycya ta jest podobno bardzo zagrożoną przez Turków, którzy przeszedłszy również na terytorium Persyi obsadzili miejscowość Asadabad, położoną na zachód od Hamadanu.

Na terenach środkowo i północno-wschodnio-europejskich nie wydarzyło się w ciągu doby ubiegłej nic znaczącego.

Na froncie bessarabskim artylerya rosyjska od 24 godzin ostrzeliwała stanowiska austriacko-węgierskie, a jednocześnie odbywa się masowe przesuwanie kawaleryi, oraz pieszych oddziałów wywiadowczych, co daje do myślenia, iż Rosyanie podejmą wkrótce nanowto działania zaczepne.

Na terenie zachodnim odporne zostały liczne ataki francuskie pod Neuville.

Lotnicy niemieccy obrzucili urządzenia wojskowe Francuzów pod La Paune, oraz zakłady kolejowe w Loo i Bethune.

Szczegóły o wycieczce lotnika niemieckiego nad wybrzeże angielskie, podczas której bombardował Dover, nadeszły dopiero onegdaj. Okazało się, iż bombardowanie to wyrządziło ogromne spustoszenia i spowodowało wiele ofiar w ludziach. Bomba rzucona przez lotnika ugodziła bowiem w skład min, które wybuchły siłą zniszczenia na znacznej przestrzeni.

Na terenie włoskim toczyły się większe walki pod Oslawiją, gdzie wojskom austriackim powiodło się obsadzić część zajmowanych tam przez Włochów stanowisk. Poza tem toczyły się zwykłe walki na froncie Isonzo, oraz w okolicy Podgory i Monte San Michele.

### Tonący okręt czwórporozumienia.

Z górą lat pięćdziesiąt król Mikołaj Pietrowicz rządził narodem Czarnogórskim. W ciągu tych z górą pięćdziesięciu lat popełnił pierwszy błąd w obliczeniach i to w chwili, gdy według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie był dalekim od chwili zamknięcia swych rachunków, jako panujący i jako człowiek.

Mikołaj Pietrowicz pozyskał sobie miano roztrzępionego władcy. Aż oto opuściła go ta roztrzępność. W chwili gdy jemu i jego narodowi działało się lepiej niż dobrze. Raz tylko usłuchał głosu pychy, a nie poszedł za głosem rozsądku. Było to w roku 1914. Wówczas to w rachunkach swych uwzględnił pomoc Rosyi, a z pewnością i Włoch, jako najpoważniejsze pozycye. Bo Rosya była najsilniejszą podporą Czarnogórze od czasów Aleksandra III, który głośno i w obliczu całego świata nazwał Czarnogórze „jedynym przyjacielem“ Rosyi.

Oficerowie rosyjscy wykształcili armię czarnogórska, działała rosyjskie (obok włoskich) stały na Łowczenie, w Cetynii, Podgoricy, i Rjece, złoto rosyjskie płynęło do kieszeni gospodarza. Z Włochami coppersada jest także związany ścisłymi węzłami dynastycznymi. Jego córka, królowa włoska, jest zabiegliwą i zręczną rzeczniczką interesów czarnogórskich na dworze rzymskim. A gdy w roku 1914 Nikita wypowiedział wojnę Niemcom i Austrii, wiedział, z czem „Secolo“ dopiero dziś się zdradził, że dowództwo włoskie jeszcze jesienią 1914 r. zamierzało wysłać jeden korpus do Czarnogórze.

Wielkim błędem ze strony króla było to, że swe ambitne horoskopy budował na Rosyi i Włochach.

Gdy „Nikita“ napisał swój dramat patriotyczny p. t. „Cesarzowa Balkanów“, mówiono, że rozpuścił w nim wodze swych nadziei, wybiegających daleko poza obręb jego małego państewka, a nawet poza granice większej coppersady Serbii. A może, rozpoczynając woj-

nę, mniemał, że staje na stopniach cesarstwa Balkańskiego? Do Czarnogórze można było przyłączyć Serbię, serbską Austryę, Bułgaryę, całą słowiańszczyznę południową... i oto Mikołaj Pietrowicz stałby się cesarzem?

Dawniej nieco król Mikołaj niejednokrotnie składał dowody, że rozgawa brała w nim zawsze górę nad zarozumiałością. Niejednokrotnie pomijał okazy nastroju wojenne przedsięwzięcia, gdy rachunek nie wydawał mu się dość pewnym. Nie raz nawet stawiał na kartę swą niezrównaną popularność, sprzeciwiał się wojennym zachciankom synów swego kraju, ażeby siebie, i kraj swój uchronić od niebezpiecznych przygód. W r. 1869, gdy ludność serbska w Kriwozłazach targnęła się na Austryę, gdy setki zbiegów napływały do Czarnogórze, i gdy pragnienie walki doszło aż do formalnego wrzenia, Nikita wszelkimi siłami powstrzymywał ochoczość Czarnogórców. W 1897 roku, w początkach wojny fessalijskiej, z wielkim trudem powstrzymał swój wojowniczy lud przed uderzeniem na Turcyę. Podczas przesilenia aneksyjnego w latach 1908—1909 jedynie tylko jego energiczne wystąpienie zapobiegło inwazyi czarnogórskiej na granice Hercegowiny, przez co niezawodnie zapobiegł wojnie balkańskiej, a może nawet europejskiej. Nikita, gdy chce, potrafi utrzymać na wodzy zarówno siebie samego, swe ambicje, jako również swój naród. Ale w r. 1912 już tego nie pragnął, lecz rzucił się w zamęt wojny balkańskiej przed umówionym czasem. Już wtedy mogło mu to wyjść na złe, już wtedy mógł się srodze zawieść w obliczeniach. Dopiero w roku 1914 przeliczył się srodze.

A jednak, zanim on sam i kraj jego zaczął ponosić jaknajgorsze następstwa popełnionej omyłki, dawna rozgawa bierze raz jeszcze górę. Wyrzeka się swych sprzymierzeńców, ponieważ nie może spodziewać się już od nich pomocy. Wówczas gdy Włochy z Anglikami, Francuzami i Rosyanami sprzecząją się — komu z pośród nich należy przypisać winę, kto ponosi odpowiedzialność za niepowodzenia Czarnogórze, — on tymczasem składa broń i wyprasza dla siebie i narodu pokój. On doznał stałości i wewnętrzną niecość czwórporozumienia w całej jej nagości. W obliczu upadku zbudził się w nim znowu zwolennik polityki realnej, chłodny rachmistrz i człowiek bezwzględnie świadomy swych celów.

Ścisły rachunek wykazał mu, że nadzieje opierane na czwórporozumieniu i jego ostatnie zwycięstwo są bańką mydlaną, i podając się Austrii dobitnie wygłosił to przesvědzenie przed całym światem Świat pomyślał już coś o tem, lecz król Nikita obwieściła to głośno, nadaje tej prawdziwie rozgłośnie brzmiejący rezonans, który w Petersburgu i Rzymie niemiłe wywoła wrażenie.

### Komunikat turecki.

Konstantynopol, 27 stycznia.

Główna kwatera donosi 26 stycznia: Na froncie kaukaskim, w centrum, prócz utarczek przednich straży, nie zaszło nic ważnego. Na północ od rzeki Murad również toczyły się potyczki naszych oddziałów z kawalerją nieprzyjacielską. Na pozostałych frontach nie zaszły żadne zmiany.

### Sprawa Baralong.

Telegram własny „Godz. Pol.“

London, 27 stycznia.

„Times“ donosi: sprawa Baralong znów była poruszana w izbie deputowanych. Poseł Cornwall zapytał, czy minister otrzymał co do tego jakie bliższe szczegóły od rządu Stanów Zjednoczonych. W imieniu rządu odpowiedział Bonar Law, że za pośrednictwem ambasady amerykańskiej otrzymał od rządu niemieckiego odpowiedź, iż ta przeznaczona została wyłącznie dla rządu angielskiego.

### Na morzach.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Haaga, 27 stycznia.

„Exchange Telegraph“ donosi: Dwa torpedowce niemieckie schwytały parowiec „Lambert“, należący do linii Wilsona, na wodach szwedzkich. Szwedzkie okręty wojenne zmusiły Niemców do odwrotu.

Telegram własny „Godz. Pol.“

London, 27 stycznia.

Według doniesienia Lloyd, parowiec „Norseman“ nie został zatopiony, lecz rozbił się.

### Zgon generała angielskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Genewa, 27 stycznia.

Z Hazenbrouk donoszą: skutkiem otrzymanych ran zmarł angielski generał brygady, Fitten, adyutant przyboczny króla.

### Urodziny cesarskie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 27 stycznia.

W wielkiej kwaterze głównej obchodzono uroczystość urodzin cesarza Wilhelma w dniu 26 stycznia. Życzenia w imieniu cesarza Franciszka Józefa złożył arcyksiążę następca tronu. Armie austriacko-węgierską reprezentowali głównodowodzący arcyksiążę Fryderyk w towarzystwie generała pułkownika Konrada v. Hoytendorfa. Prócz nich w uroczystości wzięli udział książe Henryk Pruski, turecki przedstawiciel wojskowy, generał-porucznik Zeki Pa-sza, bułgarski przedstawiciel wojskowy, pułkownik Waiczew, kanclerz państwa, szef sztabu generalnego v. Falkenhaym, wraz z szefem wydziału, oraz minister wojny i wielki admirał v. Tirpitz.

### Blokada Niemiec.

Telegram własny „Godz. Pol.“

London, 27 stycznia.

W Izbie gmin toczyły się dzisiaj rozprawy nad wnioskiem zaostrożenia blokady przeciw Niemcom.

Shirley Ben wystąpił z wnioskiem, aby Izba gmin przynagliła rząd do zarządzenia blokady możliwie najskuteczniejszej. Dotychczasowe rozporządzenia ani nie zadawają państw neutralnych, ani też nie przeszkadzają Niemcom sprowadzać co im potrzeba. Z tego też powodu rząd powinien znieść rozporządzenia dotychczasowe i w porozumieniu ze sprzymierzeńcami podjąć akcyę energiczną, którą miało na celu za pomocą skutecznej blokady powstrzymanie całego ruchu zamorskiego Niemiec. Taka blokada da do zrozumienia zarówno państwu angielskiemu, jak i światu całemu, iż rząd ma odwagę działania i, że do takiego działania Anglia uprawniona jest moralnie i prawnie.

Lesley Scott popierał wniosek i oświadczył, że nie wątpi, iż flota angielska mogłaby mając po temu sposobność, zniszczyć całkowicie niemiecki handel zamorski. Jednym niebezpieczeństwem, na jakie w tym wypadku Anglia się naraża, jest zrządzenie pewnych szkód państwu neutralnym. Te jednak szkody łatwo będzie można wynagrodzić pieniędzmi.

Inni deputowani również przemawiali za wnioskiem.

Minister spraw zewnętrznych, Sir Edward Grey, oświadczył:

Rozprawy dowodzą, iż w sprawie rozmia-rów dowozu do Niemiec jakoteż kroków, mających na celu przeciwdziałanie temu dowozowi panuje wielkie nieporozumienie. Cyfry, jakie ogłoszono w prasie, są poprostu zabawne i nie wytrzymują najbliższej krytyki. Naturalnie, przez każdą linię blokady coś się przesłizgnąć może, ale to „coś“ jest napewno o wiele mniejsze, niż można się było spodziewać.

Grey energicznie odparł zarzut, jakoby urząd spraw zewnętrznych czynił trudności urzędowi marynarki. Już czas, aby ustaly ataki, które mogą marynarkę naprowadzić na myśl, że jakies inne ministerium hamuje jej działalność. Każda blokada musi ściśle stosować się do praw państw neutralnych. Rząd jest gotów wziąć pod uwagę jakies inne metody możliwe do przyjęcia przez państwa neutralne, ale trzeba, ażeby metody te były skuteczne.

Grey zakończył swoje przemówienie zaznaczając, że chciałby powiedzieć neutralnym, iż Anglia nie może zrzec się swojego prawa występowania przeciwko handlowi nieprzyjacielskiemu, oraz, że wykonanie tego prawa musi pociągnąć za sobą pewne niedogodności dla handlu państw neutralnych. Jeżeli państwa neutralne uznają prawo nasze do przeszkadzania handlowi nieprzyjacielskiemu, ażeby nie mógł być uprawiany przy pomocy krajów neutralnych, to powinny także uznać za swój moralny obowiązek ułatwienie wykonywania tego prawa przez Anglię.

W czasie rozpraw zgłoszono pięć wniosków dodatkowych, zmierzających ku zaostrożeniu blokady.

Wniosek wiehrabiego Templetona żąda przywrócenia tak zwanej taksy okrętowej Cromwella, która w roku 1849 była zniesioną, a która zakazuje wszelkiego przywozu do Anglii, czy to na okrętach angielskich, czy też na wszelkich innych.

Rozprawy zakończono odroczeniem uchwały na czas nieograniczony.

### Brak okrętów.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Haaga, 27 stycznia.

Rząd angielski odrzucił prośbę włoską, w której Włochy domagają się pożyczania im 150 angielskich parowców do przewozu węgla i innych niezbędnych artykułów. Również zawiodła próba pozyskania przez Francję za pomocą maklera londyńskiego wielkiej liczby okrętów angielskich.

### Ofenzywa rosyjska.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 27 stycznia.

Do „Lokal Anzeigera“ donoszą z Czerniowiec: Walki na froncie bessarabskim trwają w dalszym ciągu, lecz ze zmniejszoną znacznie siłą. Ataki rosyjskie wykonywane są z daleko słabszą siłą udaru. Rosyanie stosują obecnie nowe metody walki i prowadzą przeważnie walkę pozycyjną według metody francuskiej, pod kierunkiem oficerów francuskich. Artylerya austriacka zadawała w ostatnich czasach Rosyanom ciężkie straty.

### Wśród serdecznych przyjaciół...

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sztokholm, 27 stycznia.

Z Petersburga donoszą: „Riecz“ w jednym z ostatnich numerów notuje pogłoskę, jakoby pomiędzy Anglią a Japonią zawarty został układ tajny, na wypadek gdyby Rosya chciała zawrzeć z państwami centralnymi pokój oddzielny. Na mocy układu, w podobnym wypadku Japonia zobowiązała się zaatakować Rosyę w Mandziurii. Pogłoska ta wywołała w kołach politycznych rosyjskich bardzo przykre wrażenie.

### Walki w Persyi.

Telegram własny „Godz. Pol.“

London, 27 stycznia.

Korespondent petersburski „Daily Chronicle“ donosi: Wojska rosyjskie posuwające się na zachód od Hamadanu, oddalone są tylko o dziesięć dni marszu od wojsk angielskich pod Kut el Amara. Spotkanie się nie nastąpi jednak szybko, ponieważ Niemcy i Turcy, wraz z perskimi wojskami pomocniczymi starają się będą o niedopuszczenie do tego. Oprócz band, które rozpedzono na zachód od Hamadanu, pozyskali sobie oni szczerpy z Luristanu. Gubernator prowincyi tej na żądanie rządu perskiego zebrał uzbrojoną potęgę w celu ukrócenia rabunków i przeszedł na stronę nieprzyjaciela. Prócz tego wynd kampanii w Mezopotamii zależy bardzo od wypadków pod Erzerumem. Jeżeli Rosyanom będzie sprzyjało szczęście, wówczas Turcy będą zmuszeni do wycofania swych wojsk z Mezopotamii, ażeby nie zostały odciętymi.

### Spekulacya środkami żywności.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Chrystyania, 27 stycznia.

Donoszą z Petersburga: W Niżnim Nowogrodzie i Petersburgu, według gazety „Riecz“, aresztowano 20 spekulatorów żywności, wśród których znajduje się trzech obywateli honorowych Niżniego Nowogrodu, oraz członkowie rady miejskiej i miejscowej komisji żywnościowej przy Komitecie obywatelskim.

### Brak węgla w Petersburgu.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Chrystyania, 27 stycznia.

Gazeta „Riecz“ donosi, że minister handlu przedstawił projekt, według którego, w powodu braku węgla 132 przedsiębiorstwa przemysłowe mają być przeniesione z Petersburga na prowincyę. Przeniesienie fabryk będzie uskutecznione z pomocą pożyczki udzielonej przez Kasę państwową.

### Rozprawy prasowe.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Chrystyania, 27 stycznia.

Rząd rosyjski zawiesił jeszcze 4 gazety. Wśród nich znajduje się: organ robotniczy „Nowgorodskaja Myśl“, niegdyś półurzędowe „Siewiernoje Slowo“ i postępowy „Tambowski Listok“. Wydawcy i redaktorzy innego dziennika zostali aresztowani i skazani na wielką karę pieniężną.

### Eskaadra japońska płynie do Marsylii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Bazylea, 27 stycznia.

Z Tokio donoszą, że eskaadra japońska, która została wysłana do Marsylii, ma być użyta do przewiezienia bardzo ważnego ładunku. Parowce handlowe konwojowane są przez okręty wojenne.



## Walki w Albanii.

Telegram własny „Godz. Pol.”.  
Berno, 27 stycznia.

Według doniesienia „Secolo” z Rzymu, zgodnie z wiadomościami otrzymanymi z Durazzo, do Albanii środkowej przybyły pierwsze serbskie kolumny, cofające się z pod Skutari. Port albański Giovanni di Medua został zajęty przez Austriaków.

Z Tirny donoszą, że pod Elhassanem nastąpiło starcie pomiędzy wojskami albańskimi, pod dowództwem Essada Paszy, i oddziałami przedniej armii bułgarskiej, zdążającymi z Ochrydy.

## Nadzwyczajna rada ministrów.

Telegram własny „Godz. Pol.”.  
Berno, 27 stycznia.

Medyolański „Secolo” dowiaduje się z Rzymu: Sytuacja w Albanii i ostatnie wypadki bałkańskie wywołały wczoraj konieczność zwołania rady ministrów, która zebrała się w południe. Obrady ciągnęły się przeszło cztery godziny.

Wiadomość o zwołaniu rady ministrów ukazała się w prasie, przyczem dzienniki zapatrzyły ją w komentarze, podnosząc niezwyczajną jej doniosłość.

Przed posiedzeniem rady Sonnino miał długą rozmowę z posłem rosyjskim.

Po skończonym posiedzeniu, wbrew zwyczajowi, prasie nie udzielono żadnych informacji.

## Zajęcie Alessio.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Berno, 27 stycznia.

„Idea Nazionale” donosi: Austriacy obsadzili wczoraj Alessio silnym oddziałem, teraz dotarli już zapewne do rzeki Ismi.

## Głosy prasy włoskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.”.  
Rzym, 27 stycznia.

Cała prasa włoska z ubolewaniem omawia zajęcie Skodaru przez Austriaków. „Italia” zamieszcza artykuł pod tytułem: „Jeszcze jedno złudzenie w gruzach”. „Secolo” stwierdza, że już całe Czarnogórze zostało przez Austriaków opanowane. „Tribuna” wyraża obawę, że resztki Czarnogórców i Serbów, uciekające z Leszu (Alessio) i San Giovanni di Medua do Draczu, znajdują się w wielkim niebezpieczeństwie, naciskane przez Albańczyków i zagrożone zniszczeniem. „Stampa” zapewnia, iż rząd włoski nawet nie myśli o oddaniu Albanii. Valona będzie bronić się do ostatka. Nie można pozwolić, ażeby cały wschodni brzeg został obsadzony przez Austriaków.

## Położenie w Grecyi.

Telegram własny „Godz. Pol.”.  
Berlin, 27 stycznia.

Korespondent „Secolo”, Magrini, w depeszy z Salonik zwraca uwagę państwu czwórporozumienia, że zagraniczna polityka Grecyi i Rumunii można ustalić tylko przy pomocy wypadków wojennych. Sztaby generalne Grecyi i Rumunii są wzajemnie przekonane o ostatecznym zwycięstwie państw centralnych, wobec czego obietnice polityczne nie wystarczą, aby pozyskać obydwie te mocarstwa na stronę koalicji.

## Zerwanie komunikacji z Grecyą.

Telegram własny „Godz. Pol.”.  
Konstantynopol, 27 stycznia.

Począwszy od trzech dni wszystkie połączenia z Grecyą są zerwane. Nie nadchodzą tu ani listy, ani telegramy. Dyplomaci potwierdzają, że położenie w Grecyi jest wyjątkowo ciężkie.

## Wywiad z Jekowem.

Telegram własny „Godz. Pol.”.  
Berlin, 27 stycznia.

Korespondent „Lokal Anzeigera” donosi z Sofii: General Jekow zapytany o pogląd na sytuację w Czarnogórze odpowiedział, iż Austro-Węgry, zajmując całe wybrzeże morskie Czarnogóry, wpłyną w sposób decydujący na dalszy rozwój działań wojennych. Coraz wyraźniej zauważył się dążeń Francya, że względów politycznych, obstawiała za ekspedycją Salonicką, gdyż obawiała się upadku obecnego rządu radykalnego. Jekow jest przekonany, że Rumunia i Grecya ocenią przyjaźń Bułgaryi.

Zagadnięty o Włochy, Jekow odpowiedział, że wojna już w początkach nie była tam popularną. Stronnictwo pokojowe nie występowało otwarcie ze względu na bezpieczeństwo ojczyzny, jak również i dlatego, że pragnęło pokoju, który nie uchybiałby w niczem godności Włoch. Stan obecny długo trwać nie może; jest prawdopodobnym, że Włochy wywołają otwarte przesilenie wewnątrz czwórporozumienia.

## Trzęsienie ziemi.

Telegram własny „Godz. Pol.”.  
Sofia, 27 stycznia.

Dzisiaj rano po godz. 9 i pół, odczuto lekkie wstrząśnienie w Sofii, Tirnowo i Zajczake. Według wskazań sejsmografu obserwatorium meteorologicznego w Sofii, trzęsienie miało miejsce w odległości około 350 kilometrów od Sofii.

## Regent Czarnogórze.

Telegram własny „Godz. Pol.”.  
Berlin, 27 stycznia.

„Berliner Lokalanzeiger” donosi z Lugano, że w Czarnogórze panuje zupełna anarchia. Książę Mirko został ogłoszony regentem Czarnogóry i posiada prawo zawierania traktatów z obcymi mocarstwami.

## Andyencya u króla Nikołaja.

Telegram własny „Godz. Pol.”.  
Lyon, 27 stycznia.

Agencja Havasa donosi: Król Czarnogóry wobec dziennikarzy wyjawił swój żal, że ze względu na stan swego zdrowia nie może im udzielić dłuższego posłuchania. Minister spraw zewnętrznych szczegółowo przedstawił przebieg wypadków dni ostatnich i oponował gorąco przeciw zarzutom czynionym przez prasę w sprawie układów Austro-Węgier z Czarnogórą. Powiedział przytem: Poświęciliśmy wszystko. Prosimy przynajmniej nie tykać naszego honoru.

## General Wukowicz.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Wiedeń, 27 stycznia.

General czarnogórski, Wukowicz, o którym glosiły gazety czwórporozumienia, że dalej prowadzi walkę z wojskami Austro-Węgier, stawil się dzisiaj przed austriackim komendantem Danilowgradem wraz z dwoma innymi generalami czarnogórskimi.

## Hiszpania a sprawa Gibraltaru.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Berlin, 27 stycznia.

Dziennik madrycki „Tribuna” rozpisal ankietę w sprawie postawy Hiszpanii wobec Gibraltaru i Tangeru; dziennik otrzymał odpowiedzi od 45 polityków hiszpańskich z różnych obozów. W sprawie Gibraltaru wszyscy jednogłośnie oświadczają, że należy przywrócić nienaruszalność terytorjalną Hiszpanii. Senator Villaz oznajmia, że Hiszpania powinna posiadać nie tylko Gibraltaru, lecz i całe wybrzeże marokańskie, aż do punktu, leżącego naprzeciw wysp Kanaryjskich; publicysta Perez orzekł, że Gibraltaru w rękach angielskich jest hańbą dla narodu hiszpańskiego; senator Pryolon czyni uwagę, że odebranie Gibraltaru i Tangeru przez Hiszpanię będzie logicznym następstwem upadku Anglii.

## Pomoc japońska.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Lugano, 27 stycznia.

Według gazety „Secolo”, wiadomość o zapowiedzianym przybyciu silnej eskadry japońskiej do kanału Suezkiego jest tu komentowana z żywym uznaniem.

## Ostatnie telegramy.

### Powstanie w Albanii.

Telegram własny „Godz. Pol.”.  
Lugano, 27 stycznia.

„Gazeta Wenecka” donosi z Durazzo: na wieść o zbliżaniu się Austriaków cała Albania południowa zawrzała. W Cavalli ludność przybrała wroga względem Włochów postawę. W okręgach na południe Beratu powstały plebiscytywne miejscowe, zajęły Berat i utworzyły rząd tymczasowy. Wymordowano wszystkich Serbów, którzy się dali ująć.

### Revolucya w Hiszpanii.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Berlin, 27 stycznia.

Przed kilkoma dniami w Barcelonie i całej Katalonii wybuchło ogólne powstanie. Dzienniki hiszpańskie otwarcie obwiniają Anglię i Francję o wywołanie rewolucji, których celem w tym wypadku ma być pozyskanie dla fabryk angielskich i francuskich robotników hiszpańskich przemysłu metalurgicznego, którzy wyróżniają się wielką znajomością swego fachu.

### Węgiel angielski dla Francyi.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Ateny, 27 stycznia.

Jak donosi Agencja Havasa, Grecya osiągnęła porozumienie z Anglią w sprawie dostarczenia węgla dla przedsiębiorstw przemysłowych greckich. Anglia zezwala na wywóz węgla dla towarzystw kolejowych, stosownie do wielkości zapotrzebowania. Wywóz węgla amerykańskiego nie będzie napotykał na żadne trudności.

### Powrót serbów.

Wiedeń, 26 stycznia.

Do pism wiedeńskich donoszą z Białogrodu, iż w ciągu kilku ostatnich dni powrócił do Białogrodu szereg wybitnych przedstawicieli inteligencji serbskiej. Pomiedzy innymi wrócili dawniejsi ministrowie Todowcz, Iliusz i Trifkowicz, liczni profesorowie uniwersytetu białogrodzkiego, prezes najwyższej sądowej instancyi w Serbii, Jowanowicz, sekretarz państwa Stefanowicz itd. „Beogradskie Nowiny” spodziewają się, że w Białogrodzie niebawem rozpocznie się regularne życie kulturalne i duchowe, pod ochroną okupacyjnej armii austriacko-niemieckiej.

### Strassburg-Konstantynopol.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Berlin, 27 stycznia.

Pociągi bałkańskie dochodzą już przez Monachium do Strassburga w Alzacji, tak, iż obecnie kursują wagony sypialne bezpośredniej komunikacji Strassburg — Konstantynopol.

## Z dziejów niewoli naszej.

### Jasna Góra pod rządem carskim.

(ciąg dalszy).

#### Bierny opór.

Uwzględniając nawet nowoczesną dobę represyj powstaniowych, żałować należy, iż o.o. Paulini, opierając się na prawach kanonicznych, nie odrzucili wprost wykonania wydanych przepisów, jako niezgodnych z prawem. Niestety, przy pomocy „sposobników”, mogących mieć miejsce tylko wśród zdemoralizowanego czynownictwa rosyjskiego, zastosowali t. zw. opór bierny, polegający na uchylaniu się od kontroli, odradzaniu ludowi wrzucania ofiar do puszek, wykazywaniu jaknajmniejszej liczby złożonych ofiar i odpowiednim konstruowaniu bilansów. Wytworzyło się błędne koło donosów, tłumaczeń, utajonej prawdy, co zdaniem naszym, fatalnie odbiło się nie tylko na materialnych, ale i moralnych interesach klasztoru.

W niespełna rok po wydaniu „Przepisów” naczelnik pow. Częstochońskiego, Kaszerinikow, w raporcie z dn. 14 stycznia 1875 r. \*) Nr. 5 do gubernatora piotrkowskiego mówi, że opieczetowano w klasztorze 16 skarbonek i wprowadzono nowe księgi rachunkowości, jednocześnie jednak wypowiada wątpliwość, czy reforma rządowa doprowadzi do pożądanych wyników, „ponieważ lud, słuchając poduszeczeń księży, nie będzie kładł ofiar do skarbonek, opie-

czetowanych pieczęcią rządową, sądząc, że pieniądze owe nie będą stanowiły własności klasztoru, lecz dochód rządu”...

Po rozmowie usnej z naczelnikiem powiatu, gubernator Piotrkowski rozkazał napisać na raporcie powyższym, iż pozostawia go bez następstw, pomimo, że naczelnik powiatu nadmienił o złej opinii, jakoby ofiary pątników używane były bez kontroli na występne cele niechrześcijańskie. Gorączka czynownicza do spełniania „najwyższych zaleceń” przepisów osłabła. Być może, iż uznano, że wobec biernego oporu nie da się rozciągnąć kontroli nad funduszami, być też może, iż pozbawianie klasztoru pieniędzy nie leżało w interesie administracji miejscowej.

#### Donosy.

Nie zasypiali jednak gruszek w popiele „działacze” rosyjscy w Królestwie, i donosy na działalność o.o. Paulinów były dość częste. Tak np. dn. 28 października 1839 r. p. o. general - gubernatora Warszawskiego, hr. Musin Puszkina wystosował do ówczesnego gubernatora Piotrkowskiego, Komarowa odezwę, opatrzoną Nr. 1939, w której oświadcza, iż do wiadomości jego doszło, że „zakonnicy częstochowscy podczas witania kompanii fanatyzują lud, że w kazaniach zwracają uwagę, na ubóstwo miejsca świętego i prowokują ofiarności pielgrzymów. Porównują przytem obecne położenie klasztoru z dawnymi, za czasów państwa Polskiego, co oczywiście wzbudza w ludzkiej nienawiści do istniejącego porządku rzeczy”. Następnie w kilku słowach hr. Musin-Puszkina mówi o niezachowywaniu przez zakonników przepisów z r. 1874 i żąda sprawdzenia stanu rzeczy.

Gubernator, otrzymawszy ów krótki, w oschłym tonie zredagowany komunikat, od-

pisal 11 grudnia tegoż roku. Raport gubernatorski opatrzonej jest Nr. 16927. „Po ściśle przeprowadzonym śledztwie — pisze Komarow — nie wykryłem ani jednego wypadku wygłoszenia przez zakonników, lub księży w klasztorze Paulinów jakiegokolwiek mowy, lub kazania, któreby odznaczały się jakimś niezwykłym porwytem uczuć religijnych”. Gubernator stanowczo zaprzecza pogłoskom, jakoby o.o. Paulini sięgali do wspomnianych ubiegłych i zagrażali przez to istniejącemu porządkowi państwowemu. Powołuje się przytem na świadectwo podwładnej sobie policyi, która, spełniając swe obowiązki, przysłuchuje się wygłaszanym przez księży mowom i kazaniom. Co do funduszy, przesyła wykazy wpływów w ciągu ostatnich lat 6 i dodaje, że księgi rachunkowe znajdują się w porządku. Tyle co do faktów. Przypuszczenia jednak można snuć dowolnie, więc też Komarow kończy swój raport orzeczeniem, iż „trudno ręczyć, czy o.o. Paulini nie są zainteresowani i czy są bezinteresowni, a wobec tego trudno jest przypuścić, aby, jeżeli nie publicznie, to przynajmniej na spowiedzi nie wpajali w lud uczuć, wrogich obecnemu porządkowi państwowemu”.

Taki stan rzeczy trwał do r. 1890.

#### „Dziejateli”.

W lutym 1890 r. rządy nad gub. Piotrkowską objął gubernator Konstanty Miller, który wkrótce zasłynął, jako gorliwy „dziejateli”. Za jego rządów stosunek administracji do klasztoru zmienił się znacznie na niekorzyść dla zakonników. Zaczęła się walka ciągła, bezustanna, trwająca lata całe. Przyczepiano się do najbliższych powodów, każdy donos wywoływał śledztwa, represje i wykazy wszelkiego rodzaju. W

tych okresie czasu Miller miał do czynienia z o. Rejmanem na stanowisku przeora, człowiekiem niezmiernie energicznym, ruchliwym, przedsiębiorczym i sprytnym, który niejednokrotnie umiał sparaliżować zamiary gubernatora. Walka więc była zacięta, jak o tem świadczy niezliczone dokumenty rządowe. Przejrzanie choćby powierzchowne tych dokumentów ujawnia wiele momentów charakterystycznych.

Już w r. 1892 miejscowy naczelnik powiatu, Szipow, śle gubernatorowi sprawozdanie z tego, co dzieje się na Jasnej Górze. Opisuje wewnętrzne życie zakonników w klasztorze; mówi, że lat temu siedem praktykowano na Jasnej Górze niesienie posług religijnych opornym unitom, ale że obecnie (oczywiście za czasów jego urzędowania) to ustalo; skarży się, że „przepisów o funduszach” księża nie spełniają i aby ich zmusić do tego „trzeba chyba siedzieć obok księdzda codziennie i to przez dzień cały”; biada, że „skarb musi troszczyć się o konserwację budynków w klasztorze własnym kosztem”; \*) narzeka wreszcie, że policyi sprawia trudność śledzenie osób, mieszkających w klasztorze pod pozorem służby.

Otrzymawszy raport Szipowa, Miller wytoczył natychmiast klasztorowi sprawę o skasowanie służby w klasztorze i po blisko trzyletniej walce, szeregu raportów i korespondencji wyjednał rozporządzenie general-gubernatora Szwałowa z dn. 21 marca 1895 r. Nr. 476, które zredukowało ilość służby z 30 osób do 12.

K. J.

(D. c. n.).

\*) Podkreślenia oryginalne.

\*) Dety przytaczamy w dalszym ciągu według stylu urzędowego.



**LÓDŹ.**

**Kalendarzyk.**

**Dzisiaj:** Objawienia św. Agnieszki.  
**Jutro:** Franciszka Sał.

**Widowiska.**

Teatr Polski. Jutro „Panna Mallezewska” Zapolskiej (występ St. Lubicz-Sarnowskiej).  
Bi-ba-ba. (Kawiarnia hotelu „Savoy”). Jutro przedstawienie kabaretowe.

**Rocznice.**

Dnia 28 r. 1899. Podpisanie pokoju Karłowickiego na mocy którego Turcy zwracają Polsce Kamieniec Podolski.  
1819. Umarł w Warszawie Jan Kiliński, młody malarz, oraz pułkownik wojsk narodowych.  
1825. W Szostakowie, pod Wysokim Litewskim, urodził się Romuald Trągult.

**feljetonik.**

**Przyrzekanie do kwesty kobiecej.**

Just wielu zauważyło, że kobieta nie idzie na odczyt po to, by słyszeć treści odczytu, ani też obchodzi ją osoba prelegenta — ona dąży tam, zobaczyć, kto na odczytu będzie, jak ubrany, ewentualnie pragnie sprezentować nowy swój kostium.

Ta ostatnia ewentualność najprzykrzejszą jest dla słuchacza, serwo zapiatrującego się na życie i odczyty. Dlatego też podobny gatunek osobników nie korzysta z odczytów wiosną i to wiosną, która przez uśmiechów słonecznych niesie z sobą nową modę.

Przedwiośnie obecnie tem właśnie nieszczęśliwie się odznacza, budząc wiele niezadowolonych i sarkad wśród przedstawicieli płci rzekomo brzydkiej, jako też i prelegentów, którym szastanie się kobieć po salach przekładza w łapaniu wątku mniej lub więcej genialnych myśli.

Na jednym z odczytów widziałem dziewczynę w nowym kostymie. Przyszła w dziesiątą minutę po rozpoczęciu odczytu. Przejęła myślą niezwłocznie sprezentowania nowego arcydzieła sztuki krawieckiej, poczęła chrząkać wdzięcznie, przesuwając krawiec i t. p., by sprowokować słuchaczy do odwrócenia się w jej stronę. Gdy ci sykaniem tylko wyrażali nieukontentowanie, panienka po chwili krzyknęła lekko „ah!” — dopięła swego. Sprezentowała front i profil figurki, poczem usiadła — szczęśliwa, jakby się o niej nie otwarło. Dopięła swego, wszyscy ją widzieli.

Ale na tym odczytu była jedna tylko panienka w nowym kostymie. Co będzie, gdy tak, co pięć minut wejdzie z koleją pięćdziesiąt? A na to się nasosć. Bieda wprawdzie, drożyzna, wszystko się wydało, nic się nie sarabia — a krawcy damscy roboty mają wrodzić.

Jeden z nich powiedział mi bardzo mądrą rzecz: — Żeby nie kobieta — panie — to bym nie miał co dzieciom do nosz włożyć, chociaż — z drugiej strony — żeby nie kobieta, to bym dzieci nie miał. Baaszaj.

**Wzrost czytelnictwa.**

W opracowanych obecnie sprawozdaniach z działalności Towarzystw oświatowych, stwierdzono jednomyślnie wielce pocieszający fakt ogólnego wzrostu czytelnictwa. Budzi się zamiłowanie do książki nietylko wśród tak zw. inteligencji, ale także w szerokiej warstwie rzemieślników i proletaryatu. Ilość książek, wziętych z wypożyczalni publicznych, która w drugim półroczu 1914 r. spadła do połowy, od lipca roku następnego zaczęła się podnosić tak znacznie, że w końcu roku minionego znacznie przekroczyła normę, ustaloną w takimiż okresie lat poprzednich.

Jest to jeden z wielkich plusów wojny obecnej. Przedewszystkiem nasze instytucje naukowe, wyzwolone ze splotu szyskan i umysłowych ograniczeń rosyjskich władz naukowych, mogły rozwinąć szeroką działalność na polu kształcenia analfabetów, tworząc z nich następnie kadrę zachłanną na słowo „wiedza” i nuda stawać się oświeceniem. Wobec tego ludność garnie się do książki.

W zapale czytelnictwem jeszcze jedno uderza. Oto wzrasta znacznie popyt na książki naukowe. W poprzednim okresie sprawozdawczym Tow. Krzewienia oświaty odsetek zgłoszeń po książki naukowe oznaczyło na 16.15 proc. przy 64.48 proc. utworów powieściowych. A trzeba dodać, że główny kontyngent czytelników korzystających z wypożyczalni tej instytucji, składa się z robotników i rzemieślników. „Wyrosła” — głosi sprawozdanie — pewna kategoria czytelników, której potrzeba dzieł źródłowych do studiów specjalnych i samodzielnej pracy. Dla niej właśnie zarząd Tow. Krzew. oświaty chce stworzyć jedną wypożyczalnię zasobną w większą ilość dzieł naukowych w różnych językach o charakterze biblioteki publicznej....

I oto stale narzuca się Łodzi, miastu półmilionowemu, przekonanie, że stworzenie zasobnej biblioteki publicznej, stanowi jedno z pilniejszych zadań.

**Kronika łódzka.**

**Uroczystość wczorajsza.**

Dzień urodzin cesarza Wilhelma załoga miejscowa i urzędnicy państwowi obchodzili uroczystość. Biura władz były zamknięte.

O godz. 7-iej rano wojsko wystąpiło z koszar i z orkestrą na czele podażyło do komendanta miasta. Po defiladzie załoga wróciła do koszar.

W kościele św. Krzyża i kościele ewangelickim św. Jana odbyły się nabożeństwa, odprawione przez kapłanów wojskowych.

Następnie w południe przed Grand Hotelem zgromadzili się przedstawiciele władz, oficerowie i urzędnicy, wobec których nastąpiła parada wojskowa.

Po paradzie w sali Grand Hotelu odbył się obiad.

**Z kursów naukowych „Wiedzy”.**

Otwarte w ubiegły poniedziałek kursy zyskały wielkie powodzenie. Najlichniej uczęszczają słuchacze na wykłady historii Polski i literatury ojczystej. W ciągu tygodnia bieżącego wstęp na kursy jest bezpłatny.

**Nowy przytułek dla dzieci.**

Grono osób z inteligencji żydowskiej urządziło nowy przytułek dla dzieci przy ul. Piotrkowskiej 59. W przytulku znajdzie opiekę 100 dzieci, które otrzymywać będą śniadania, obiady i kolacje, oraz naukę, zaś dziewczynki zajęcia przy ręcznych robotkach.

**Kuchnia dla średniego stanu.**

Taką nazwę nosić będzie kuchnia, którą otwiera grono pań i panów, z wśród inteligencji miejscowej. Komitet, który się w tym celu utworzył, rozporządza pewną sumą, pozostałą jeszcze przez b. Komitet Obywatelski. Oprócz tego zebrano jeszcze pewien fundusz. Na czele Komitetu stoi dyr. Kroll.

Na wczorajszym posiedzeniu organizacyjnym ustalono cenę obiadu na 30 kop., mimo, iż koszt faktyczny wyniesie 50 kop. Z obiadów korzystać będą osoby wszystkich wyznań.

W tych dniach otwarta zostanie nowa tania kuchnia dla dzieci przy parafii ewangelickiej św. Mateusza. Obiad kosztować będzie 1 kopiejka.

Trzecia tania kuchnia dla dzieci ewangelików przy ul. Zakątnej 64 rozwija ożywną działalność. Poprzednia liczba wydawanych stu obiadów dziennie, wzrosła do 600.

Centralny zarząd tanich kuchni robotniczych postanowił w kilku kuchniach powiększyć liczbę kotłów, w których gotowane są obiady, aby w ten sposób uzyskać możność wydawania większej ilości porcji.

Tania kuchnia przy Tow. dobroczynności w tych dniach wznowia dodawanie chleba do każdej porcy obiadowej.

Tania herbaciarnia robotnicza przy Związku zawodowym robotników krawieckich przy ul. Wólcząńskiej 2, otwarta jest codziennie od godz. 6 do 10 wieczorem i wydaje około 200 szklanek herbaty.

Ilość herbaty w pierwszej taniej herbaciarni robotniczej na Bałutach (Lagiewnicka 4) wzrosła obecnie do 1,500 szklanek dziennie. Tamże przeniesiona i tania kuchnia robotnicza przy związku zawodowym robotników piekarzy wydaje zgorą pół tysiąca obiadów dziennie.

W tanich kuchniach robotniczych przy związkach zawodowych, spożywczy w myśl Instrukcji Wydziału tanich kuchni, otrzymują ówierz funta chleba do obiadu. Razem czyni to dziennie 3510 funtów.

Tanie kuchnie i herbaciarnie, znajdujące się pod egidą Komitetu tanich kuchni przy Delegacji niesienia pomocy biednym co 14 dni mają być zwiedzane przez kontrolerów Komitetu celem przeprowadzenia kontroli stanu sanitarnego lokali i obiadów. Dla notowania skarg na niesmaczne obiady lub inne niewłaściwości zaprowadzone zostały w tanich kuchniach księgi zażaleń.

**Koło Przedstawicieli firm przy Tow. Wzajem. Pomocy Pracow. Handl. i Przem. m. W.**

Na ostatnio odbytym ogólnym zebraniu członków Koła Przedstawicieli Miejsowych łącznie z b. członkami Koła Podróżujących, w dniu 16 b. m. pod przewodnictwem p. St. Goniszewskiego, uchwalono połączyć oba Koła w jedną całość pod nazwą „Koło Przedstawicieli Firm”.

Głównym zadaniem nowego Koła jest zdobywanie dla swych członków wszelkiego rodzaju przedstawicielstw firm krajowych, oraz zagranicznych i prowadzenie takich na własny rachunek, wspólnie lub grupami. Dla osiągnięcia tego celu Koło rozpoczęło gromadzić odpowiednie siły fachowe.

Nowo wybrany Komitet ukonstytuował się jak następuje: Przewodniczący F. Wilczyński, zastępca przewodniczącego St. Goniszewski, sekretarz A. Golebiewski, skarbnik W. Oleschowski. Członkowie

Komitetu: E. Kamiński, B. Krystofski, W. Macherki i T. Pietraszek.

Następne ogólne zebranie Koła odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dn. 30 stycznia r. b. o g. 10-iej rano w gmachu T-wa (Sienna 30). Pożądany jest jaknajliczniejszy udział Przedstawicieli Firm.

**Ile mąki Łódź spożywa?**

Wobec częstych badań na temat kwesty mącznej warto przypomnieć sobie, ile mąki spożywa ludność Łodzi. Z budżetu komitetu rozdziału chleba i mąki, zestawionego za czas od 1 lipca 1915 r. do 31 marca r. b. widać, że na okres tych dziewięciu miesięcy zapewniono sobie dostawę 228.600 worków mąki, wagi razem 1.371.600 pudów, co czyni miesięcznie 152.400 pudów, dziennie zaś — 5080 pudów.

Ogólny koszt mąki w sprzedaży przez Komitet wynosi za okres powyższy 9 milionów 144 tys. marek.

**Wymiana bonów 50-cio kopiejkowych.**

Wymiana bonów 50-cio kopiejkowych starej emisji (wazkich), dokonywana będzie przez Komisję finansową przy Urzędzie kupiectwa łódzkiego i Komitecie giełdowym tylko do wtorku dnia 1 lutego. Z dniem 1 lutego boni starego typu wycofane zostaną z obiegu.

**Polskie bilety tramwajowe.**

W tych dniach Dyrekcyj Łódzkiej tramwajów miejskich zaprowadziła nowe bilety jazdy, wykonane tylko w języku polskim. Dotychczasowe bilety z napisami rosyjsko-polskimi zostały wycofane.

**Nowe kursy techniczno-rzemieślnicze.**

W szkole rzemiosł chrześcijańskiego Tow. dobroczynności przy ul. Wodnej 9, w krótkim czasie zarząd Resursy rzemieślniczej chrześcijańskiej łącznie z Radą szkoły, rozpoczyna kursy techniczne dla farbarni i wykończalni.

**Z Tow. „Lokator”.**

Wobec uznania, jakim się cieszy istniejący przy Tow. „Lokator” sąd polubowny, zatłwiający spory między lokatorem, a właścicielem domu, w łonie zarządu powstał projekt zorganizowania drugiego sądu tego typu, który jednak miałby na celu doprowadzenie do porozumienia między wierzycielami hipotecznymi a właścicielami domów. W ostatnich czasach na tle nie wypłacania procentów od sum hipotecznych mnoży się ilość zatargów, znajdujących jedyne rozwiązanie w sądach państwowych.

**Zapomogi dla zubożałych kupców.**

Zarząd łódzkiej gminy żydowskiej postanowił z dniem 1 lutego wznowić zapisy zubożałych rodzin kupieckich na otrzymanie zapomóg.

**Cukier w Pabianicach.**

W tych dniach w Pabianicach odbyło się posiedzenie przedstawicieli miejscowej władzy administracyjnej z udziałem wójtów gmin Wymysłów, Dłutów, Widzew i Górka Pabianicka, na którym obradowano nad sprawą zaopatrzenia Pabianic i okolicy w cukier. W rezultacie postanowiono zaprowadzić sprzedaż cukru za odnośnymi kartkami, które wydawane będą przez centralę rozdziału chleba i mąki, oraz urzędy gminne.

Śmiertelny upadek. Wczoraj rano robotnik W. Czernik, liczący lat około 50 wpał do piwnicy, posiadającej wejście z mieszkania. Upadek był tak nieszczśliwy, że Czernikowi pękła czaszka, wskutek czego nastąpiła śmierć.

Wypadek czy samobójstwo? Na ulicy Widzewskiej obok domu Nr. 138, znalezione wczoraj 25-letniego Alfreda Langego w stanie zupełnej nieprzytomności. Wezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził stan groźny, polecając chorego odwieźć do szpitala „Unitas”. Przyczyna nieznaną. Lekarz przypuszcza otrucie.

Pożar od choinki. Przy ul. Karola 2 wybuchł wczoraj pożar, powstały od zapalonej choinki. Dzięki szybkiemu ratunkowi II i IV oddziałów straży, ogień zlokalizowano.

**Z TEATRU.**

Odkąd francuskie spółki autorskie zarzucały robenie fars, a jęły wyrabiać komedye, mające te same tematy i identyczne powikłania, z wykluczeniem tylko karkołomności sytuacji, wśród aktorów prowincjonalnych w naszym kraju zapanowała pewna konsternacja. Jak grać takie sztuki — czy jako farsy francuskie, czy tak, jak się gra komedye Bałuckiego, Blińskiego, Perzyńskiego, Gorcezyńskiego itd? Probujać tedy tak i owak, każdy według swego widzimisię. A jako skutek mamy kakaofonię, przykro rażącą ucho. Gdy się nadto zdarzy, że na występ przyjedzie artysta teatru pierwszorzędnego, wszystkie niedomagania tego rodzaju tem jaskrawiej występują.

„Panna Ziuta moja żona”, odegrana wczoraj, stanowi dowód wyraźny niepochwylenia przez artystów zasadniczego tonu nowoczesnej komedyi francuskiej. Poza p. Lubicz-Sarnowską, która umie wyśmienicie prowadzić konwersację, nie zatracić ani jednego konceptu, a nadto swobedniło chraćć się w salonie, —

pozostali wykonawcy mniej lub więcej źle się czuli w czasie widowiska wczorajszego. Daremnie im p. Sarnowska podrzuciła ton właściwy — nie byli w stanie go pochwycić.

P. Machalski w trudnej roli Andrzeja Ter-naya miał kilka momentów dobrych, naogół zaś tekst pozostawał stale w niezgodzie z wyrazem twarzy. Przytem charakterystyka była nieszczególna. Panna Śniatyńska nic nie zrobiła z roli, którą jej powierzono. P. Szejer, mimo pewnej nieraz przesady, dał typ zabawny, czem ożywił akcję, toczącą się bez temperamentu. Wogóle reżysera zwrócić powinna uwagę, że tego rodzaju sztuki mają rację bytu o tyle tylko, o ile tempo nie pozwoli widzowi na jakiegokolwiek refleksyę.

W charakterze utrzymał się p. Woskowski, jako Joe Jackson.

**Obwieszczenie.**

Właściciele kwitów tymczasowych, wystawionych przez Cesarstwo - Niemieckie Prezydentum Policji (Wydział dla wykupów bonów), którzy się jeszcze nie stawili, mają się zgłosić dla uregulowania swych żądań w poniedziałek, 24 i 31 b. m. przy kasie wydziału VII, Promenada 14, od godziny 9 do 12 przed południem.

Łódź, 20 stycznia 1916 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policji von Oppen.

**OBWIESZCZENIE.**

Przy ponownem badaniu okazało się, iż w pewnym otwartym sklepie znajdowało się przeszło 200 kilogr. przędzy wełnianej. Stosownie do § 6 rozporządzenia General-Gubernatora z d. 18 października, dotyczącego areztowania, tylko w tym wypadku jest wolno nie meldować znajdujących się w sklepach przędzy wełnianej i bawełnianej o ile waga ogólna nie przewyższa 200 kilogramów.

Wskazując na niniejsze jeszcze raz z naciskiem właścicielom sklepów, chcę zaniechać wskazanych w § 8 kar, o ile zameldowanie nastąpi w ciągu 8 dni.

Łódź, dnia 22-go stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji v. Oppen.

**OGŁOSZENIE.**

Delegacja budowlana przy Magistracie w Łodzi podaje do wiadomości, że jest potrzebna pewna ilość mebli mieszkaniowych, oraz biurowych.

Osoby prywatne — handlarze są wykluczeni, — życzący sobie meble lub urządzenia biurowe sprzedać, lub wypożyczyć są proszeni o nadsyłanie ofert z podaniem ceny sprzedaży lub wynajęcia do Delegacji Budowlanej w przeciągu tygodnia.

Łódź, dn. 20 stycznia 1916 r.

Magistrat Schoppen.

**Obwieszczenie.**

Wszyscy właściciele wyrobni, ich zastępcy, zarządzający składami, oraz wszyscy handlujący m. Łodzi i powiatów Łódzkiego, Łaskiego i Brzezińskiego — o ile znajdują się pod zarządem niemieckim — mają przedstawić najpóźniej do dn. 31 stycznia 1916 r. w powiatowym wydziale gospodarczym w Łodzi, hotel Viktoria, dokładny piśmienny wykaz zasobów wlosia garbarskiego (włosy krów, cieląt, kóz, koni it. d.).

Wszystkie zasoby uważane są jako areztowane. W razie fałszywych doniesień stosowane będą kary pieniężne do 5000 marek; oprócz tego towary będą ulegać konfiskacie bez odszkodowania.

Łódź, dn. 25 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji von Oppen.

**Rozporządzenie policyjne.**

Na zasadzie § 1 rozporządzenia Naczelnego Wodza na Wschodzie z dnia 22 marca 1915 roku i w połączeniu z § 1 rozporządzenia general-gubernatora warszawskiego z dnia 8-go września 1915 r. (Dz. rozp. Nr. 1), dotyczącego władzy policyjnej powiatowych urzędów policyjnych nad znajdującym się pod zarządem niemieckim obszarem Królestwa Polskiego zabraniam niniejszem w interesie ogólnego dbania o zdrowotność, brania lodu ze stawu, znajdującego się na nieogrodzonym placu miejskim w m. Łodzi przy ul. Dzielnej, naprzeciwko remizy tramwajowej.

Przekroczenia karane będą grzywną do 5,000 rb., lub aresztem do 6 miesięcy.

Łódź, dnia 20 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji von Oppen.



# WARSZAWA.

## Warszawa bez wody.

Tak jest. Bez wody. Nie dlatego, żeby wodził zły funkcyjonował, lecz prosto dlatego, że niektórzy właściciele domów nie wnoszą do zarządu miejskiego należnej opłaty za wodę. A nie wnoszą znów dlatego, aby „nie-wypłacalnych” lokatorów zmusić do płacenia komornego.

Pomijając już brak podstawy prawnej, na której można oprzeć ten „środek egzekucyjny”, — w oczy rzuca się niesprawiedliwość: co winni ci lokatorowie, którzy płacą za mieszkanie.

Jak się wykonywa ten przymus „bezwodny”, najlepiej obrazuje list, nadesłany do „Kuryera Polskiego” przez jednego z pokrzywdzonych.

„W domu naszym — pisze lokator domu przy ul. Piwnej — lokatorzy płacą komorne bez zarzutu. Wielu zapłaciło już za styczeń. O ile wiemy, nalegano tylko dwóch i to nie duże sumy. Tymczasem właściciel nie wniósł opłaty za wodę i dopuścił do zamknięcia. Obecnie wszyscy bez wyjątku pozbawieni jesteśmy wody.

Dom duży, pięciopiętrowy, posiada około 50-u mieszkań, przeważnie małych, ale zaopatrzonych w niezbędne wygody, jak klozety i t. d. Można sobie wyobrazić, jaki obecnie panuje porządek i zapach w tych mieszkaniach, a szczególnie w niektórych ubikacjach! A skąd brać wodę? Właściciele sąsiadnich domów nie chcą dawać wody obcym i zapewne słusznie. Trzeba więc opłacać się drogo stróżowi, aby wody dostarczył, albo samemu się o nią starać. Przedstawia to wielką trudność, nawet w zapatrzeniu się w wodę do potrzeb niezbędnych — do gotowania pokarmów i do mycia. Nie można już ani myśleć o wodzie do szorowania, zmywania, a tembardziej do utrzymania w porządku klozetów.

Trwa to już od 15-go b. m., t. j. z górą dziesięć dni.

Czytaliśmy odezwy o potrzebie przestrzegania jaknajwiększej czystości, o mających nastąpić dniach generalnego szorowania. Jakże tę czystość utrzymać, jak mieszkanie całe do czystości doprowadzić — bez wody?

To samo dzieje się już w wielu domach sąsiadnich i w całej dzielnicy.

Udawaliśmy się o radę do okręgu, do Zarządu Straży Obywatelskiej. Nic nam nie poradono. Co mamy tedy robić?”

Ostatnio to pytanie brzmi tonem rozpaczki. Bo i sytuacja takiego lokatora jest naprawdę rozpaczliwa.

A jednak zarząd miejski, dbały o dobro miasta, powinien w tej sytuacji znaleźć jakąś radę.

## Kronika warszawska.

### Dla młodzieży szkolnej.

Wydział Oświecenia zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą, aby ubogim dzieciom szkół miejskich, w razie choroby, wydawano bezpłatnie lekarstwa z aptek szpitalnych.

### Wydawanie pasportów.

Ogłoszono, że wydawanie pasportów osobom, które fotografowały się w komisjach fotograficznych, rozpocznie się 28-go b. m. Najpierw wydawane będą pasporty tym, co się fotografowali między 28 paźdz. a 15 listopada. Co do innych nastąpią oddzielne ogłoszenia. Pasporty odbierać można co dzień od 9-jej do 3-jej w biurach: w Warszawie Rymarska 5 (parter, prawa oficyna), na Pradze w gmachu monopolu spirytusowego (róg Żąbkowskiej i Markowskiej), za złożeniem pasportu rosyjskiego, lub odpowiedniego świadectwa właściciela domu, poświadczonego w komisaryacie. Opłata za pasport wynosi 60 fen. lub 40 kop.

### Wiedza — Warszawa.

W najbliższych dniach ma być zaprowadzony bezpośredni ruch kolejowy między Wiedniem a Warszawą.

Równocześnie dopuszczony będzie ruch pocztowy pomiędzy niemieckim terenem okupacyjnym a monarchią austriacko-węgierską i jej terenem okupacyjnym. Dopuszczone będą również listy w języku polskim.

Z Wiednia do Warszawy kursować będą osobne pociągi.

### Z Wydziału Oświecenia.

Przewodniczący oddziału gromadzenia funduszy na rzecz szkolnictwa, p. Jan Dmochowski, oświadczył, że z powodu braku czasu zmuszony jest zerwać się przewodnictwa, pozostając nadal w zarządzie oddziału. Ponieważ, mimo usilnych nalegań, p. Dmochowski nie zgodził się nadal oddziaływać przewodniczącym, członkowie wyrazili mu podziękowanie za gorliwą pracę i postanowili zaprosić na przewodniczącego p. Franciszka Reduszeńskiego.

### O ulgi dla restauratorów.

Związek restauratorów zwrócił się do zarządu miejskiego z podaniem o zniesienie opłat patentowych na rok bieżący i rozłożenie ich na raty. Proszący motywują podanie swe tem, iż po wybuchu wojny rząd rosyjski zamknął liczne restauracje, co właściciele ich naraziło na bardzo wielkie straty.

### Sprawy szpitalne.

Lekarze szpitalni zwrócili się z petycją o odroczenie wydanych przez Zarząd miasta nowych przepisów obsadzania posad ordynatorów drogą konkursową aż do ukończenia wojny i powrotu większej ilości lekarzy do kraju.

### Przyłączenie przedmieść.

Sprawę zbadania stanu przedmieść i ich przyłączenia do miasta, oraz opracowanie stosownych wniosków poruczono komisji pod przewodnictwem radcy prawnego zarządu miasta, p. Wł. Kasprzyckiego. Do komisji tej, oprócz osób, które zostaną powołane, wchodzi: członek K. O. T. Kociatkiewicz i przewodniczący Sekcji finansowej, p. E. Zienkowski.

### Podwyższenie cen.

Wobec drożyzny artykułów spożywczych zarząd Tanich kuchni zaproponował podwyższenie od 1 lutego w Tanich kuchniach ludowych ceny za porcję zupy z chlebem do 10 kop. i bez chleba do 8 kop., a w innych instytucjach, wydających gorącą strawę od 15 lutego. Wniosek ten został zatwierdzony na posiedzeniu K. O.

### Falszywe świadectwa

Wobec pojawienia się fałszywych świadectw skonu, przedstawianych zwłaszcza przez mieszkańców przedmieść, władze sanitarne odniosły się do zarządów parafii z ostrzeżeniem, aby takich świadectw nie uwzględniano.

### Echa pożaru.

W tych dniach p. prezydent Warszawy, książę Z. Lubomirski, otrzymał od J. E. arcybiskupa warszawskiego list treści następującej:

„Podczas pożaru w b. pałacu Pacy zagrożony był kościół Przemienienia Pańskiego (po-Kapucyński), przylegający do płonącego gmachu. Dzięki jednak niezwykłej sprężystości i energii straży ogólnowej, zostającej pod zwierzchnictwem Waszej Księżęcej Mości, udało się pamiątkowy kościół uchronić nie tylko od zględzi, lecz i znaczących uszkodzeń. Młó mi tedy prosił Waszą Księżęcą Mość, ażeby w moim imieniu zechciał wyrazić szczerą podziękę dziełnemu i sprawnemu inżynierowi Tuliszkowskiemu, komendantowi straży ogniowej wraz z błogosławieństwem, oraz z życzeniem, aby i nadal pod kierownictwem p. Tuliszkowskiego straż ogniowa z tą samą energią i dzielnością stała na straży bezpieczeństwa naszego grodu. Wyrazy czci należnej składam (podp.) K. Aleksander Kakowski, arcybiskup.”

Książę prezydent Warszawy przesłał kopię powyższego listu na ręce komendanta straży, inż. Tuliszkowskiego, dołączając od siebie odezwy treści niżej podanej:

„Przy niniejszym przesyłam list, otrzymany przeze mnie od J. E. księdza arcybiskupa warszawskiego, a zawierający podziękowanie dla straży ogniowej za energiczną obronę przed pożarem kościoła Przemienienia Pańskiego wraz z błogosławieństwem arcybiskupim. Podziękowanie to proszę podać do wiadomości wszystkich pp. oficerów, podoficerów i szeregowców straży ogniowej, biorących udział w gaszeniu wspomnianego pożaru. Jednocześnie łączę i moje uznanie dla straży za sprawność. Prezydent miasta stołecznego Warszawy, Zdz. Lubomirski”.

### Zuchwalstwo bandytów.

Do jakiego stopnia dochodzi zuchwalstwo bandytów podmiejskich, dowodem szczególny napadu na dom Franciszka Smosarskiego w Szopach Niemieckich, przy szosie z Warszawy do Piaseczna. O napadzie tym pisaliśmy w środę. Szczegóły przedstawiają się jak następujące:

Gdy około godz. 5 syn Smosarskiego Feliks wyszedł na podwórze, aby spuścić psa z łańcucha, spostrzegł na podwórzu kilku ludzi; na ich widok wydał okrzyk „bandyci”, lecz natychmiast został pochwycony przez nieznanymi. Napastnicy wprowadzili go do sieni, następnie zaś kilku z nich weszło do mieszkania i tam obezwładnili Franciszka Smosarskiego, wzięli go przyniesionym ze sobą sznurkiem.

Tak samo postąpił z obecną córką właściciela, Maryą Cezner, oraz krawcową Wolańską. Wyprowadzili następnie Feliksa S. z sieni, związali go razem z ojcem. Posadzili ich tak związanych na łóżko, napastnicy skierowali się natychmiast do biurka, w którym znajdowały się pieniądze około 300 zł.

Następnie bandyci udali się do sieni i ugrabili z niej 2 szynki, z szufłady zaś szafy biżuterii domską: 2 pary kolczyków z kamieniami, sznurki korali, 4 wie słote obrączki, 3 pierścienie i bransoletki; wszystko to włożyli do skrozonego akwosza ręcznego; potem otworzyli drugą uboższą szufładę, z której wyjęli srebrny zegarek woski, oraz deserowy nóż pozbawny jakich widelce i takąż żyłkę.

Zapakowawszy zdobycy, napastnicy pokrzepili się chlebem.

Służca Smosarskich, Elżbieta Giera, podczas najścia bandytów znajdowała się w sklepiku. Gdy wrzuciła z powrotem ujrzała przed bramą kilku ludzi, którzy ją pochwyli i wnieśli do mieszkania, umieszczając ją w ciemnym pokoiku.

W chwili, gdy pochwyconą przed bramą Giera wydała okrzyk przerażenia, został nim zaalarmowani sąsiad. Jan Ochman i córka Franciszka, Wanda Smosarska. Gdy zbliżyli się do bramy, zostali również pochwycony przez bandytów i wprowadzeni do mieszkania, uwięzieni i obezwładnieni.

Wszyscy bandyci, a było ich około 8, posiadali rewolwery i grozili nim, a nawet jeden z nich podczas opróżniania szufłady strzelił prawdopodobnie przez nieostrożność; kula ułtwiła w szufładzie.

### Teatr i muzyka.

W teatrze Wielkim wczoraj odbyło się przedstawienie galowe, zamówione przez władze wojskowe. Na program złożyły się: uvertura z op. „Leonora” Beethovena, wykonana pod dyrekcją p. Z. Birnbauma, dalej fragment z op. „Faust”, „Noc Walpurgii” z pp.: Ostrowskim (Mefisto) i Drzewieckim (Faust) oraz całym zespołem baletu. Następnie orkiestra wykonała uverturę ze „Śpiewaków norweskich” Wagnera. Widowisko zakończył baletik „Wieszcza lalek”.

Dziś koncert symfoniczny pod dyrekcją p. Birnbauma, z udziałem solistki p. Rende oraz orkiestry operowej. W sobotę opera Halewskiego „Zydówka”.

W Rozmaitościach dziś „Ostatni z Jagiellonów” Rydla, jutro „Tamten” Zapolskiej, w niedzielę „Noc Listopadowa” Wyspiańskiego. Ta ostatnia grana będzie po raz ostatni poczem na czas dłuższy zejdzie z repertuaru.

W teatrze Polskim dziś pierwsze przedstawienie arcydzieła J. Słowackiego „Kordyan”. Wspaniały utwór poetycki odegrany będzie w możliwie pełnym tekście, t. j. w 10 obrazach (Domek wiejski, willa włoska, Mont Blanc, Plac Zamkowy, podziemie kościoła św. Jana, Sala w Zamku, Plac Saski, więzienie, Rozmowa carów, Pole Marsowe). Widowisko rozpocznie jeden z dwu prologów z t. z. „Przygotowanie”. Pełną obsadę tego poematu dramatycznego składają: Kordyan — J. Węgrzyn, W. Książę Konstanty — Sosnowski, Car Mikolaj I — Kuncewicz, Grzegorz — Szobert, Laura — Dunin, Violetta — Kozłowska, Prezes — Buszyński, Nieznajomy — Leszczyński, Imaginacja — Broniszówna, Strach — Borowski, Książę — Bogusławski, Kuruta — Janowski, Szata (w prologu) — Węgielko, Garbus — Jarniński, Starzec — Orlik, Szowe — Muszyński, Dyabeł — Nawrocki. Reżyseruje J. Sosnowski. Początek widowiska premierowego wyjątkowo o g. 7 i pół wieczorem.

Niedzielne przedstawienie popołudniowe wypełni „Niebieski ptak” Maeterlincka.

W teatrze w ogrodzie Saskim dziś w dalszym ciągu wezła farsa M. Tatarskiego „Papa papy”.

Przedstawienie dla dzieci. W teatrze Letnim odbędzie się w sobotę przedstawienie dla dzieci i młodzieży, na które złoży się: „Tomcio Paluch” i „Na stancy”.

Teatr Nowości. Dziś „Baron Kimmel”, jutro po raz 10-ty operetka Offenbacha „Piękna Helena”, z pp.: Bellari i Gruszczyńskim w rolach głównych. W teatrze Małym. Dziś i jutro sztuka Oldena „Urządowa żona”. W niedzielę po poł. o godz. 4-jej „Kościuszkę pod Racławicami” Anczyca.

Teatr Współczesny (przy ul. Mokotowskiej) daje w dalszym ciągu farsę „W okopach”. W próbach sensacyjnej dramatu p. t. „Zandarm”, Henryka Heimana.

Z Filharmonii. Poranek niedzielny rozpocznie się o godz. 12 m. 15 po poł. i poświęcony będzie młodej muzyce polskiej. Solistą będzie p. Wincenty Śliwiński, który wykona koncerti kontrabasowy Alberta.

Na III wielkim koncercie symfonicznym w bieżący poniedziałek wykonany zostanie po raz pierwszy koncert symfoniczny p. Władysława Keniga „Kazimierz Wielki” z chórami i solistami. Udział weźmie p. Irena Strokowska.

W poranku muzycznym, zapowiedzianym na 2 lutego w Filharmonii wystąpi z własnym „recitalem” młody pianista p. Zbigniew Drzewiecki.

### Z sądów.

#### „Przysięga manifestacyjna”.

W prawie niemieckim i austriackim istnieje nieznanym u nas rodzaj procedury egzekucyjnej zwany w Galicyi „przysięgą manifestacyjną” („Offenbarungseid”). Procedura ta ma być i u nas stosowana, warto więc bliżej się z nią zaznajomić.

Jak wiadomo, w sferze niesumiennej dłużników, uchylających się od regulowania należności, przepisy procedury egzekucyjnej rosyjskiej cieszyły się naogół uznaniem; zarówno bowiem sam bieg procesu można było tamować na czas dłuższy, jako też i przeciwko prawomocnemu i już ulegającemu wykonaniu wyrokowi można się było bronić za pomocą różnych forteli, opierając się formalnie na liście brawa.

Dotychczasowa praktyka sądów ujawniła już stosowanie przepisów procedury niemieckiej, znacznie przyspieszającej w pewnych wypadkach bieg procesu, np. w formie natychmiastowego wydania wyroku na tę część całej należności, co do której między stronami nie ma sporu.

Oczekując, niektórzy wierzyciele, niemogący zdobyć swojej należności, poruszyli kwestię „przysięgi manifestacyjnej” o której mowa w art. 807 — 914

procedury niemieckiej. Jest to środek, mający na celu ukroczenie ukrywaniu majątku przed wierzycielem przez niesumiennego dłużnika. Rolę decydującą odgrywa tu przysięga.

Gdy znany wierzycielowi majątek dłużnika nie pokrywa należności, a przypuszczać można, że jest jeszcze inny, ukryty majątek, sąd, na żądanie wierzyciela może zażądać od dłużnika, by złożył sądowi kompletny wykaz swego majątku i stwierdził przysięgą, że żadnego więcej majątku nie posiada. Przysięgę tę odbiera sąd pierwszej instancji.

Jeżeli dłużnik nie chce takiej przysięgi złożyć, ulega karze grzywnien do 1500 marek lub osadzeniu w więzieniu na czas do 6 miesięcy, przyczem w każdej chwili może złożyć przysięgę, i zostaje natychmiast wypuszczony.

Jak widać z powyższego, „przysięga manifestacyjna” jest środkiem prawidłowo regulującym stosunek między wierzycielem a niewypłacalnym dłużnikiem i stanowi precyzyjnym nadużycia niesumiennej dłużników.

## Z Rady Głównej Opiekuńczej.

Po ukończeniu prac organizacyjnych Rada Wydziału opieki nad dziećmi i młodzieżą wytknęła sobie jako zakres działalności przede wszystkim rozciągnięcie opieki możliwie nad wszystkimi istniejącymi i nowozakładanymi ochronami i ochronkami-schroniskami w części kraju, okupowanej przez wojska niemieckie, oraz wyjednywanie u R. G. O. pomocy materialnej na zakładanie nowych ochron i ochron-schronisk, na ulepszenie i zapewnienie rozwoju lub podtrzymanie już istniejących.

Z dotychczasowych prac Wydziału wymienić należy: ułożenie budżetu wraz z kosztem urządzenia normalnej ochrony, opracowanie i rozesłanie do ochron na prowincyi kwestyonariusza, obejmującego działy wychowawczy, higieniczny i gospodarczy, oraz ułożenie programów wskazówek metodycznych, regulaminów dla ochron i wizytatorów.

Radę Wydziału tworzą Adam hr. Ronikier, przewodniczący, oraz członkowie pp. ks. dr. Hilchen, Stanisław Dobrowolski, mec. Wincenty Biskupski i dr. Władysław Szenajch.

Pozatem wspomnieć należy, że przy Wydziale istnieje Sekcja pod nazwą „Wiedza dla dzieci”. Zadanie jej polega na wysyłaniu ubogiej dziatwy na prowincję. Dotychczas Sekcja ta wysłała około 130 dzieci na wieś.

Wydział prowincjonalny otrzymał wiadomość, że w dn. 4 b. m. zorganizowała się i uzyskała zatwierdzenie władz Rada powiatowa kaliska, zarząd rady tej stanowią pp.: dr. Henryk Chrzanowski — przewodniczący, Stanisław Bulewski — zastępca przewodniczącego, Kazimierz Scholz — sekretarz, Stanisław Orzeł — skarbnik i Ignacy Chrystowski.

## Zebranie C. T. R.

Prezydium Centralnego Towarzystwa Rolniczego zawiadania swoich członków, że poczyniło starania o pozwolenie zebrania Rady Głównej i Komitetu C. T. R. Zebranie w pierwszym terminie zostało oznaczone na dn. 15 b. m., jednak nie mogło ono być prawomocne dla braku wymaganej przez ustawę liczby obecnych. Zebranie w drugim terminie, prawomocne bez względu na liczbę obecnych, wyznaczone jest na dn. 29 b. m., na godz. 10 rano, w gmachu Tow. Kopernika 30.

W dn. 28 lutego, o godz. 7 wiecz., w gmachu Towarzystwa (Kopernika 30), projektowane jest zebranie odczytowe z następującym programem: 1) O orce motorowej — referent p. Józef Lossow z Gryżyny, Ks. Poznańskie; 2) O pomocy kredytowej dla rolnictwa — referent p. St. Dzierzbicki, rada Tow. Kred. Ziemsk.

## Z różnych stron.

W Pabianicach zniszczono d. 1 b. m. zapotrzebowanie mieszkańców w mąkę i chleb przez magistrat i powierzono je władzom rządowym, czyli centrali mącznej z Łodzi. Polecono zarazem, żeby wszyscy oddali zapasy mąki do tej centrali. Ponieważ mąki tej oddano za mało, przeto magistrat dokonywa wizyty po domach, poszukując mąki, którą zabiera obecnie bez odszkodowania, nakładając jeszcze kary.

Z Sosnowca. W kopalni węgla na Nivce robotnicy już od trzech miesięcy otrzymują po 10 koron miesięcznie, jako dodatek drożyzniany, pod warunkiem jednak, że nie opuszczą w miesiącu więcej nad 2 dni robocze, przyczem od nowego roku, do dni roboczych włączone są i niedziele.

Skutkiem długotrwałego deszczu, zalana została kopalnia „Alwina”; nierzwykły szybki dopływ wody, która dochodzi do wysokości 7 metrów, uniemożliwił akcję ratunkową. Zarząd kopalni ustawił specjalną maszynę do wypompowywania wody, osuszenie jednak odbywa się bardzo powoli.

## Z żałobnej kary.

Ś. p. Józef Milewski.

Wywieziony ze Lwowa w charakterze zakładnika, dyrektor galicyjskiego banku krajowego, Józef Milewski, członek sejmiku galicyjskiego i krakowskiej Akademii Umiejętności, zmarł w Kijowie po ciężkiej chorobie.



## Z innych pism.

### W 255-ą rocznicę Wszechnicy lwowskiej.

W dniu 20 stycznia 1861 wydany został przywilej króla Jana Kazimierza, podnoszący istniejące we Lwowie Kolegium Jezuitów do godności akademii i nadający jej tytuł i prawa uniwersytetu: „Gdy wiele na tem zależy, ażeby także w ruskich ziemiach oddano powinną cześć wyznaniu rzetelnej prawdy i cnoty, łatwo i chętnie postanowiliśmy, aby Kolegium lwowskiemu Towarzystwa Jezusowego przydana była godność akademii i tytuł uniwersytetu. Dajemy za tem prawo w tem lwowskim Kolegium wprowadzić studium generalne wszelkiej dowolnej wiedzy, to jest teologii tak scholastycznej, jak moralnej, filozofii, matematyki, obyczajów, medycyny, sztuk wywolonych, nauk i umiejętności bez wyjątku wszystkich, których Ojcowie T. J. uważać będą za odpowiednie nauczać sami lub przez innych, wedle ich zdania i postanowienia, wedle zwyczajów i praktyki akademickiej i uniwersyteckiej. I stanowią, aby po wieczne czasy istniało Kolegium to pod nazwą uniwersytetu i akademii. Chcemy, aby ta akademii teraz i na wieki używała tych wszystkich praw, przywilejów, wolności, tytułów, oznak godności i urzędów, jakkolwiekby je wymienić należało, łask, dobrodziejstw i dyspens, jakimi cieszą się akademii krakowska i wileńska, przedewszystkiem zaś nadawania stopni akademickich i odbywania na uniwersytetach używanych promocji i innych uroczystości”.

W świeżo ubiegłą rocznicę Wszechnicy, radykalno — demokratycznie „Kuryer Lwowski” zamieszcza bardzo interesującą notatkę historyczną, napisaną przez prof. Stanisława Głabińskiego, b. ministra kolei austriackich, jednego z filarów narodowej demokracji.

Wierzmy, — pisze prof. Głabiński — że „łatwo i chętnie” zgodził się król na nadanie powyższej wspomnianego przywileju, a tem samem na fundowanie nowego uniwersytetu polskiego na kresach wschodnich; ale tę gotowość królewską zawdzięczała nowa Alma Mater z pewnością nie lekkomyślności króla, ani jedynie życzliwości dla OO. Jezuitów, lecz zrozumieniu wyższych względów naukowych i ojcowskich, a zarazem politycznych i narodowych, jakie wymagały stworzenia naczelnego posterunku naukowego właśnie we Lwowie. Wiedział bowiem król, że nadanie owego przywileju bez wiedzy i zezwolenia sejmowi nie przyniesie mu uznania, lecz przeciwnie przysporzy mu wiele trosk i wiele niechęci. Zazdrośnie bowiem patrzyli w dobie swego naukowego upadku na „konkurencyj” inne akademie polskie, w pierwszym rzędzie akademie Jagiellońska w Krakowie, i ona to wyjedła była w „pactach conventualibus” Władysława IV w roku 1633 zobowiązanie królewskie, że w niczem nie naruszy praw i przywilejów istniejących akademii. Zerwały się więc przeciw przywilejowi ze wszech stron protesty. Sejm nie przyjął dyplomu królewskiego do konstytucji, a nawet Papież wahał się mimo osobistego listu królewskiego zatwierdzić fundację, aby sobie nie zrazić wielmożów polskich. Mimo to uniwersytet powstał i swe prawa wykonywał, miał wielu uczniów, dochodzących tysiąca, doczekał się ponownego zatwierdzenia przez Augusta III w r. 1758 i apostolskiej aprobaty w roku 1760, po rozwiązaniu zaś zakonu OO. Jezuitów i zajęcia Lwowa przez Austrię stał się podstawą dla uniwersytetu Józefińskiego.

Losy akademii lwowskiej stwierdziły dobitnie jego potrzebę i przyznały głęboką rację jego fundatorowi, nieszczenemu królowi Janowi Kazimierzowi. Oto właśnie w dobie straszliwej pożogi wojennej, wywołanej buntem kozackim Bohdana Chmielnickiego i przez jego tatarskich a później moskiewskich sprzymierzeńców, okazało się, czem jest Rus Czerwona, a na jej czele Lwów dla Polski, zarówno pod względem kulturalnym, jak narodowym. Pomimo upadku dawnej swej świetności i polegi, zajął Lwów wśród grodów na Rusi Czerwonej, chroniących ludność polską, ruską i żydowską przed ogniem, mieczem i jasyrem Tatarów i Chmielnickiego, dominujące stanowisko. W połowie 17 wieku dwukrotnie wytrzymał groźne oblężenie wroga, raz krociowej armii kozacko-tatarskiej pod wodzą Chmielnickiego, drugi raz takież armii kozacko-moskiewskiej pod wodzą Chmielnickiego i Buturlina. Znalazło się w mieście tyle siły moralnej i poświęcenia, że mimo ciężkich ofiar i zniszczenia wytrwało, ocalałając ojczyznę przed zalewem chciwej krwi i trupów czerni i ratując honor i sławę żołnierza polskiego. Zrozumiał król, chwilowo zrozumiała Polska cała znaczenie Lwowa i kresów wschodnich dla całego narodu.

Lwów otrzymał miano przedmurza Polski, a gdy w kilka lat później schronił się Jan Kazimierz do Lwowa przed naporem Szwedów i tutaj chwilowo przetrwał stolicej Polski, miał sposobność osobiście się przekonać o tem, że znał się wśród swoich, rdzennych Polaków, wśród mężnego mieszczaństwa, które w trwałym związku ze szlachta i ludem stałoby się

opoką przez nikogo niezwalczoną. Jakoż we Lwowie pamiętne śluby, a niebawem zwrócił Lwów w prawach i przywilejach z Krakowem i Wilnem, mieszczan lwowskich zaś podniósł do stanu szlacheckiego.

Wyniesienie Kolegium jezuitów do godności uniwersytetu nie było więc dziełem przypadkowym, lecz dopełniło szeregu przywilejów, na jakie Lwów dobrze sobie zasłużył i jakie miały na przyszłość ułatwić mu spełnienie doniosłej misji narodowej dla dobra całej ojczyzny. Lwów miał pozostać przedmurzem Polski nadal, nie tylko dla jej obrony na kresach, ale także dla krzewienia i niesienia na Wschód pochodni oświaty, ducha miłości chrześcijańskiej i tolerancji, „powinnej czci wyznawaniu rzetelnej prawdy i cnoty”.

Taką była i taką jest po dziś dzień misja dziejowa Lwowa, a da Bóg, taką także na przyszłość pozostanie. Taką też była, jest i pozostać wieczyście powinna misja lwowskiej najwyższej Kazimierzowej uczelni, wśród tylu burz i trudności poczętej, dwukrotnie po upadku historycznej Polski, jak zdawało się, już tonącej i ponownie odrodzonej, po raz ostatni w roku 1817, jako uniwersytet cesarza Franciszka I. Od czasu pierwszego fundowania Akademii Kazimierzowej rozumiało powoli społeczeństwo polskie, że lwowska Alma Mater nie jest „konkurentką” innych uczelni dla rozdzielania naukowych dostojeństw i pobierania za nie opłat, lecz żywym ogniskiem polskiej nauki i polskiego ducha, żywicielką szkolnictwa, literatury i sztuki. Otoczyło też społeczeństwo czcią i miłością tę narodową wszechnicę, w której obronie stawał już w 18 wieku jej uczeń, poeta Franciszek Karpiński, z której już wówczas wychodzili tacy mężowie, jak biskup Ignacy Krasicki, Grzegorz Piramowicz, Kasper Niesiecki, Jan Stanisław Jabłonowski, ks. Tadeusz Krusiński. Ukochał też Lwów swoją akademię szczególnie od czasu przywrócenia jej narodowego charakteru; przed pięć laty obchodziliśmy uroczystości 250-letnią rocznicę jej istnienia.

Dziwna rzecz zaiste, że Rosyjanie w czasie zajęcia Lwowa okazali tak mało zrozumienia duszy polskiej, tak mało poszanowania dla najwyższego przybytku polskiej nauki i kultury. Zgodził się rząd okupacyjny na odbywanie egzaminów, ale nie zgodził się na wykłady i na pracę naukową w uniwersytecie! Podobno głośno zapowiadali dygnitarze rosyjscy, że Polacy powinni się na zawsze pożegnać z myślą o utrzymaniu uniwersytetu polskiego we Lwowie... Społeczeństwo polskie dobrze zapamiętało sobie owe rządy okupacyjne i rozumiało ich przewodnią ideę. Milczało wówczas, głośno nie protestowało, bo milczeć musiało.

Mimo swego kresowego położenia w pobliżu terenu wojennego uniwersytet lwowski z nowym rokiem szkolnym odżył, żyje i żyć będzie. Nie pierwszy to był w dziejach zamach na jego byt i narodowy polski charakter. Daj Boże, aby był ostatnim. Uniwersytet polski zrosł się bowiem organicznie ze stolicą kraju i z jej dziejowym postannictwem, jako przedmurzem polskiej pracy i polskiej kultury na kresach wschodnich. Stąd krzywda, jaką wyrządzono w zeszłym roku Kazimierzowej wszechnicy, była dotkliwą krzywdą, wyrządzoną całemu społeczeństwu polskiemu.

### 60-letnie prof. Brucknera.

Profesor filologii słowiańskiej przy uniwersytecie berlińskim, Aleksander Bruckner kończy w nadchodzącą sobotę 29 b. m. rok sześćdziesiąty życia.

Profesor urodził się w r. 1856 w Tarnopolu w Galicji, a karierę swą rozpoczął, jako 22-letni młodzieniec przy uniwersytecie we Lwowie w charakterze docenta prywatnego.

Od r. 1881 czynnym był na uniwersytecie berlińskim, z początku, jako profesor nadzwyczajny, a od r. 1894 jako zwyczajny, wykładając języki i literaturę słowiańską. Pierwsze jego prace dotyczyły językoznawstwa słowiańskiego. W r. 1877 napisał uroszurę o wyrazach słowiańskich w języku litewskim. W dwa lata później wydał badania naukowe o słowianach, osiadłych w Starej Marchii i w okręgu magdeburgskim. Głównym jego dziełem jest wydana w r. 1901 „Historia literatury polskiej”.

Akademie w Krakowie i Petersburgu mianowały go swym członkiem honorowym. Uniwersytet czeski w Pradze nadał mu tytuł doktora hon. causa.

### Dla ofiar wojny.

Pisma poznańskie donoszą, że „Dnia Wstrzemięźliwości”, urządzonego w dniu 8-go grudnia na rzecz wojny dotkniętej ludności w Królestwie Polskiem, wpłynęło ogółem przeszło 150,000 marek.

„Inicytorem Dnia Wstrzemięźliwości — pisze „Kuryer Poznański” — uwiecznionego tak pomysłnym skutkiem, należy się cześć i uznanie całemu społeczeństwu”.

## Z życia wygnańców.

### O dzieci polskie.

Komitet frontu południowo — zachodniego wszechrosyjskiego związku ziemstw rozwinął akcję „ratowania” dzieci polskich. Zarządzone gromadzenie dzieci w ochronkach, skąd są następnie wysyłane w głąb Rosyi. Według relacji „Rusk. Słowa” w ciągu jednego tygodnia przeszło przez czasowe etapowe ochronki komitetu 23,500 dzieci, pochodzących z Królestwa Polskiego. Ile z tych dzieci powróci do kraju?...

### Wieści z Moskwy.

Na ostatnim zebraniu zarządu komitetu polskiego w Moskwy, postanowiono wydział dyżurów na dworcach i mieszkaniowy z dniem 1 stycznia wcielił do wydziału schronisk, jako sekcję z dotychczasowym zakresem czynności. Z powodu wzrastającej z dniem każdym drożyzny zarząd K. P. postanowił podnieść od Nowego Roku ceny obiadów w taniach kuchniach. Za obiad, który dotychczas kosztował 10 kopiejek, płacić będzie się teraz 15 kop. Cena obiadów w 25-kopiejkowych wzrosła do 30 kopiejek.

W wigilię Bożego Narodzenia w Ickalu taniej kuchni rada opiekuńcza szkoły Jezewskiego urządziła wieczór wigilijny dla uczniów szkoły, oraz zaproszonych gości. Podczas wieczoru wygłoszono szereg przemówień. Głębokie wrażenie wywarło piękną formą i podniosłą treścią przemówienie inspektora szkoły p. Wójcickiego. W serdecznym nastroju spędzono kilka godzin za stołem wigilijnym. Chór szkolny pod dyrykcją Lachmana odśpiewał szereg kolend i pieśni narodowych. (WAT.).

### W Tomsku.

Dzienniki petersburskie zamieszczają nieco szczegółów z obecnego życia wygnańców w Tomsku. „Nieszczęśliwi są wygnańcy, których bezlitosne fatum zagnało aż za góry Uralskie. Ci już nie znajdują tutaj, co im chociaż w części przypominać mogło kraj stracony. I ludzie, i klimat, i sposób życia tutejszy tak są różne od tych, do których od dziecka przywykli, że rozpacz i trwoga ogarnia biedaków, tracąc energię, chęć do walki i życia i prosto boją się opuszczać wagonów i rozłączać się z dotychczasowymi towarzyszami niedoli, trzymając się instynktownie w kupie. W tej łączności, w tem dążeniu do pozostania w gromadzie, streszcza się ich przeszłość, w tem ich przyszłość cała. Był razem — oto ich hasło!...

Do Tomska wygnańcy przybywali już w roku zeszłym, lecz byli to po większej części ludzie, którzy z jakichkolwiek bądź względów wybrali to miasto. Naturalnie, kolonia polska zorganizowała „komitet pomocy”, który robił co mógł. Dopiero w jesieni roku zeszłego fala wygnańców zalała, że tak się wyrazić można, Tomsk, lecz już zastała mniej więcej kolonię i miasto przygotowane na przyjęcie.

Tomski oddział Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny pod energicznym kierunkiem prezesa oddziału p. Kalinowskiego, żywo się zakrzętnął. Wygnańców rozlokowano w wynajętych na ten cel mieszkaniach, dano im minimalne zapomogi. W ślad za tem trzeba było już myśleć o ubraniu, gdyż niektórzy przybyli literalnie, mieli na sobie letnie ubranie, w październiku zaś były mrozy 12-stopniowe.

Na zebraniach wywiązały się dyskusje, jaką należy dawać odzież biedakom. Większość postanowiła całkowicie zaopatrzyć wygnańców w ciepłe ubranie — buty, palta, czapki zimowe, rękawiczki, szaliki, ciepłą bieliznę i t. d.

Naturalnie, trudności były kolosalne, gdyż trzeba było przygotować odzież dla prawie 2,000 wygnańców, lecz w końcu przy wyjątkowej pracy Sekcji materialnej pomocy potrafiło trudność przelamać i zaopatrzyć z początku w najpotrzebniejszą odzież, to jest w palta i czapki dla mężczyzn i chustki na głowę dla kobiet, a potem częściowo dokompletowano ubranie.

W Tomsku, jak i w innych miastach, byli amatorowie systemu represyjnego, zmuszano do pracy, odmawiano zapomóg tym, którzy nie pracują. Ostatecznie jednak okazało się, że to nie prowadzi do niczego. (WAT.).

### W Mohylowie.

Gazety kijowskie dowiadują się z Mohylowa, że 20 grudnia (st. st.) w sali teatru miejskiego wystąpili z koncertem skrzypek Wacław Kocharński i znana z estrad lwowskich i krakowskich pianistka Marya Chrućka-Pahl. Koncert ten był urządzony przez sekcję niestających dochodów mohylowskiego oddziału Petersburskiego polskiego komitetu pomocy dla ofiar wojny i dał spory zasilek kasie komitetowej. Jest to już drugi przyszyty wieczór, urządony w tym zronie przez ową sekcję. Zaprojektowano też teatr amatorski. (WAT.).

## Wieści z Rosyi.

### Wywiad z posłem Puriszkiewiczem.

Współpracownik wychodzącej w Petersburgu gazety „Poslednija Nowosti” rozmawiał z bawiącym obecnie w Kijowie posłem do Dumy W. Puriszkiewiczem. Z wywiadu tego podajemy kilka następujących szczegółów:

— Czy pan jest zwolennikiem zwolania Dumy? — zapytał dziennikarz.

— Duma jest dziś koniecznością — oświadczył Puriszkiewicz. — Ten tylko nie chce Dumy, kto nie chce pracy. Lecz Duma winna zająć się kwestyami, dotyczącymi wyłączenia tylko potrzeb armii. Hasło „wszystko dla armii” powinno zagłuszyć inne. Teraz nie czas na uprawianie polityki. Pod tym względem powinniśmy, chociażby skorzystał z przykładu naszych wrogów. Socjalna demokracja niemiecka zapomniała o starych obrachunkach i dostarcza najlepszych żołnierzy. Z zgodowaniem stwierdzić może, że podobny pogląd najwidoczniej przeważa obecnie też wśród socjalnych demokrotów rosyjskich.

„Naturalnie słów moich o powstrzymaniu się od polityki nie należy rozumieć w sensie zamykania oczu wobec faktów rzeczywistości. Krytyka wypływająca na powierzchnię usterek powinna być nieublagalna. Wszystkie ustępki muszą być wykryte i winowajcy ukarani należyście. Ale pamiętać trzeba, że dziś nie można psuć nastroju społeczeństwa, nie należy niepokoić opinii społecznej, a przeto występowanie z krytyką i rewelacjami winno odbywać się w komisjach parlamentarnych przy drzwiach zamkniętych, nie zaś z mównicy Dumy. Tylko po wojnie cała prawda bez osłonek powinna dojść do wiadomości społeczeństwa.

„Drugim zlem, przeciwko któremu powinna wystąpić Duma Państwowa, jest łapownictwo kolejowe. Wszak obecnie u nas nieomal jawnie handlują wagonami!...

— Jaki jest stosunek pana do prowadzonej u nas w pewnym okresie propagandy od dzielnego pokoju?

— O tem dwóch zdań być nie może. To przecieć zrozumiałe. W tej kwestii zdania poszczególnych osobistości nie mogą wywrzeć wpływu. Jesteśmy świadkami wojny narodu z narodem, walki na życie i śmierć. Zawrzyście dzisiaj pokój odrębny, a jutro wybuchnie rewolucja. Wówczas ja pierwszy stanę się rewolucjonistą.

— Jeszcze jedno, ostatnie pytanie. Czy zmieniły się poglądy pana na kwestję narodowościową wobec wypadków wojennych?

— Zmienił się tylko mój pogląd na kwestję Polski. W kwestji żydowskiej pozostaję takim, jakim byłem przed wojną. (WAT.).

### Sędziowie przysięgli podczas wojny.

Podług doniesienia dzienników petersburskich rosyjski minister sprawiedliwości uznał za konieczne wprowadzenie pewnych zmian w przepisach o układaniu list sędziów przysięgłych w Rosyi. Zmiany te mają być tymczasowe, do końca wojny i demobilizacji armii. Wobec tego, że sprawa jest pilna, zmiany mają być wprowadzone w drodze artykułu 87-go praw zasadniczych. (WAT.).

### Na Kaukazie.

„Ruskoje Słowo” dowiaduje się z Tyflisu, iż cała prawie ludność Kaukazu spędziła tegoroczne święta w nastroju wcale nie różowym. Mięsa na rynkach było za mało, przy tem rzędniczy nie chcieli zupełnie liczyć się z taksa Ziemiaków, marchwi, cebuli i jaj nie było wcale. Dawał się odczuwać przy tem wielki brak maki. (WAT.).

## Rozmaitości.

### Granaty ręczne.

Po raz pierwszy granaty ręczne zastosowano przed niespełna 600 laty przy obronie Casalmaggiore na rzecę Po w roku 1427. Jak o tem donosi Guenther w 34 zeszytach Ilustrowanej kroniki wojennej, wychodzącej pod tytułem „Krieg” w Sztutgarcie. Granaty te miały postać butelek i kul glinianych napełnionych prochem. Stopniowo je ulepszano. Powierzano je ludziom wyróżniającym się odwagą, zwanym granatjerami. W 16-ym, 17-ym i 18-ym stuleciu granaty ręczne spotykamy już w każdej wojnie, szczególnie zaś przy oblężeniach. Przy obleganiu Wiednia przez Turków w 1683 r. rzucono nie mniej jak 805 tysięcy granatów ręcznych, a w r. 1688 wojsko cesarskie, które pod wodzą Karola Lotaryńskiego oblegało Ofen zajęte przez Turków, miało ze sobą 84,000 granatów ręcznych. Przy zdobywaniu Mons i Namur przez Vaubana w latach 1691 — 12, granaty ręczne odegrały również poważną rolę. W wieku 18 stosowano je między innymi przy obleganiu Bergenu (1747), Madrasu (1759) i Mogunyi (1759).



## Ratujmy działwę naszą!

Znany działacz na polu higieny publicznej, dr. Zbigniew Paderewski rozesłał pod wyższym tytułem następującą odezwę do pism warszawskich:

W dn. 23 sierpnia 1915 r. na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego st. m. Warszawy zapadła wielkopomna uchwała o zaprowadzeniu nauczania powszechnego w stolicy naszej. Uchwała ta znalazła zasłużony oddźwięk w społeczeństwie, które, mimo to, iż samo cierpi liczne braki, składało drobne i hojne, ale zawsze chętne dary na „nauczanie powszechne”. Ci zaś, którzy uprawomocniali się do podejmowania tych ofiar, trzymając się dosłownie brzmienia hasła „nauczania powszechnego”, uważając za jedynie godziwe i dozwolone obraceć owe składki na zakładanie nowych szkół początkowych, na rozszerzenie i ulepszenie dawniej założonych. Szkół nam przybywa. Lecz, czy zwiększa się w tym stosunku liczba działwy szkolnej. Nie! A przyczyną tego jest... nędza! Rzuciliśmy hasło szczytne, zdobywamy się na przyobleczenie go w formę, ale forma pozostaje bez treści — szkoły bez działwy lub z działwą, niezdołną do przyswajania sobie nauki. Czyż dziecko zimą (bodajby nawet tak łagodną, jak obecna) boso, bez jako tako ciepłej odzieży może iść do szkoły. Czy dziecko w zimnej, nieopalonej izbie o krótkim dniu, bez światła, może odrobić zadane na dzień następny lekcje. Nie! Po stokroć nie! A więc daliśmy formę, a zapomnieliśmy o treści. A raczej nie zapomnieliśmy, ale nie mamy, jak dotąd, środków na ową treść, t. j. na umożliwienie działwie pobierania nauki w szkołach. Boć powstały i istnieją, i krzątają się odpowiedzialnie organizacye, które mają na celu nieść pomoc doraźną działwie szkolnej, a nawet i pozaszkolnej, ale w wieku szkolnym.

Istnieje np. oddział III sekcji VIII przy wydziale oświecenia, który ma na celu opiekę nad działwą ze szkół średnich. Pragnie on działwę biedną karmić, odziewać, zaopatrzyć w pomoce naukowe i dać możność odrabiania lekcji w „ogniskach” ogrzewanych i oświetlonych, pod dozorem odpowiednim. Działwy, potrzebującej niezbędnie pomocy, takiej ze szkół średnich, jest koło trzech tysięcy. Działwa zdrowa, silna — duchem i ciałem — to zarodek naszej przyszłości świetlnej, działwa waga i słaba nie może, ani teraz, ani w przyszłości sprostać swym zadaniom. Ratujmy więc działwę naszą!

Wydział oświecenia winien troskać się przede wszystkim o jakość i ilość szkół, o podnoszenie na coraz wyższy poziom zakładów naszych naukowych. Z tej zasady wychodząc, zarząd miasta wykresła z budżetu wydziału oświecenia sumy, preliminowane na opędzenie potrzeb tych oddziałów sekcji VIII wydziału oświecenia, które mają na celu niesienie pomocy doraźnej działwie ochron, szkół początkowych i średnich. Ofiary na „nauczanie powszechne” nie nadają się na zaspakajanie tych potrzeb, bo ofiarodawcy zapewne pod „nauczaniem powszechnem” rozumieją zakładanie i utrzymywanie szkół początkowych. Zkąd przeto, z jakiego źródła zaczerpnąć funduszy na sprostanie wydatkom tych instytucji, które mają karmić, odziewać, nieść pomoc doraźną działwie szkolnej. Ofiarności publicznej, acz może być hojna, to środek niepewny, zawodny, zwłaszcza wobec coraz potęgającej się biedy ogólnej. Na tak niepewnym fundamencie niepodobna opierać trwałej budowy, a trwałemu muszą być poczynania, związane z niesieniem pomocy bosej, głodnej, zziębniętej rzeszy dziecięcej. Otóż jedynie zarząd miasta st. Warszawy może zająć się tą sprawą, mimo chwalebnej dążności do ograniczenia przeróżnych wydatków, budżet stolicy naszej winien pomieścić sumę, niezbędną na zaspokojenie potrzeb działwy szkolnej naszej, bo to jest obowiązek obywatelski, bo to jest dobrze zrozumiany interes społeczny, bo to jest kładzenie racjonalnych podwalin pod przyszłą budowę narodową.

Budżet oddziału V-go przewiduje około 100,000 rubli wydatków w r. 1916 na odzież, pomoce naukowe i pomoce doraźną. Budżet oddziału III pomocy doraźnej dla działwy szkół średnich sekcji VIII wydziału oświecenia przewiduje około rubli 200,000. Suma ta na pomoc dla 3,000 dzieci szkół średnich pozornie duża, ale drobna w stosunku do trzydziestomilionowego budżetu stolicy naszej, a ważna ze względu na swe znaczenie społeczne. W budżecie oddziału III najwyższe sumy chłonie karmienie działwy, i nie dziwnego. Wszak działwa, zwłaszcza nieco starsza, potrzebuje karmu nie tylko dla utrzymania równowagi ustroju swego, ale i materiału na rozrastanie się; dzięki swym przyrodzonym właściwościom, wymaga stosunkowo więcej pokarmu, niż człowiek dorosły, zwłaszcza, gdy musi uczyć się. Zatem porcja zupy na obiad żadną miarą starczyć jej nie może; musi pokarm dzienny działwy zawierać stosunkowo do wagi ciała więcej ciepłostek (kalorii), niż pokarm człowieka dorosłego.

Budżet oddziału III dla działwy starszej, przewiduje karmienie zaledwie 1,500 dzieci. Nakarmić tę głodną, drobną, rzęszkę musimy

pod groźbą utraty działwy, zdolnej do dalszego życia i pracy. Jaki pożytek dadzą krajowi szkoły, gdy będą stały pustkami wobec bosej i nieodżywianej działwy lub, gdy dzieci głodne będą uczęszczały na naukę. Usiłowania szlachetne ludzi dobrej woli próbują zażegnać tę prozę. Dr. Bondy zajął się akcją żywienia działwy młodszej, pracownicy z oddziału III zakrzępnęli się koło uruchomienia trzech „ognisk” dla 250 działwy starszej i około wydawania obiadów dla 300 do 1,000 działwy ze szkół średnich. Ale dobra wola grona jednostek nie starczy tam, gdzie praca powinna być oparta na pewnych podstawach materialnych, a taką pomoc może okazać jedynie zarząd stolicy naszej.

Jeśli działwę opuścimy — ciężka odpowiedzialność spadnie na nas za zmarnowanie tych sił społecznych, które tkwią w działwie, za roztrwonienie tego kapitału, tego dorobku społecznego, któryśmy już w działwę włożyli. Ratujmy ją przeto! Nie dajmy jej zginąć!

Dr. Zbigniew Paderewski.

## Dział ekonomiczny.

### Wpływ wojny na kurs marki.

Wojna wywołała w gospodarce wszechświatowej przewrót olbrzymi, zaznaczający się przede wszystkim w zmianie cen zagranicznych środków płatniczych. Nad sprawą tą zastanawia się „Kurier Poznański” i pisze co następuje.

„Niski kurs marki niemieckiej na giełdzie nowojorskiej i amsterdamskiej tłómaczy się zwykle za granicą brakiem zaufania do waluty i finansów niemieckich wogóle. Jest to uogólnianiem conajmniej nieściśm.

Główną bowiem przyczyną obniżającego się od początku wojny kursu marki za granicą jest bierność niemieckiego bilansu handlowego. Dowóz towarów do Niemiec, zakupujących w krajach neutralnych towary spożywcze i inne potrzebne przedmioty handlu, większy jest niż wywóz towarów krajowych. Blokada Anglii i odcięcie Niemiec od morza uniemożliwia im udział w handlu światowym. Popyt zatem zagranicznych środków płatniczych, którymi reguluje się zwykle rachunki za granicą, daleko jest większy od podaży. Według znanego prawa ekonomicznego środki te płatnicze są zatem droższe. W normalnych czasach regulatorem kursów wekslowych jest przede wszystkim wysyłka złota za granicę, oraz polityka dyskontowa banków centralnych, w Niemczech Banku Rzeszy. Regulatory te w obecnych czasach wojennych nie wchodzi w rachubę. Złota za granicę wysyłać nie wolno, aby nie osłabiać działalności banków emisyjnych i nie uszczuplać zasobów złota, na których opiera się wogóle gospodarka finansowa państwa. Cała zaś polityka pieniężna państwa skierowana jest na wewnętrzne zagadnienia gospodarcze, wywołane stanem wojennym.

Rzut oka na zagraniczne rynki środków płatniczych przekonuje, że wszystkie państwa wojujące walczą z trudnościami. Olbrzymie zakupy towarów i amunicji w Ameryce wywołały wprost przewrót zupełny w międzynarodowym handlu i w stosunkach płatniczych nietylko państw wojujących lecz także neutralnych. Jeżeli państwa centralne znalazły się w położeniu szczególnie trudnym, to winien temu przede wszystkim bierny bilans handlowy, o którym wzmianka była wyżej.

Wpływ kursów weksli na tworzenie cen na rynku towarów spożywczych jest bardzo znaczny. I jest to dalszym nieprzejmowanym objawem, wywołanym wojną. Przypuśćmy, że centnar masła w Szwajcaryi kosztował 200 franków, to jest według stanu przedwojennej waluty, mniej więcej 160 marek. Dzisiaj zapłacić trzeba za centnar, ile że wartość franka podniosła się znacznie na giełdach niemieckich, marek 200 lub więcej. Przykład ten ilustruje w przybliżeniu, jakie straty ponosi majątek narodowy Niemiec wskutek podrożeń środków płatniczych zagranicznych, a zatem wskutek obniżenia się kursu marki.

W Niemczech i Austrii w ostatnim czasie zastanawiano się gruntownie nad tem, jakby zmienił stan ten wysoce niekorzystny dla niemieckiego rynku pieniężnego i rynku towarów spożywczych. Ponieważ, jak widzieliśmy, przyczyną niskiego kursu marki i korony zagranicą jest bierny bilans handlowy czyli większy dowóz niż wywóz, kładzie prasa niemiecka nacisk na ożywienie wywozu za granicę, i pozbywanie się obcych papierów wartościowych, znajdujących się w posiadaniu niemieckim. A z drugiej strony zaleca się możliwie ograniczenie dowozu z zagranicy. Bez dowozu pewnych artykułów, w pierwszym rzędzie spożywczych z krajów neutralnych, państwa centralne obyć się oczywiście nie mogą. Natomiast wchodziłoby w rachubę ograniczenie dowozu wszelkich artykułów luksusowych.

„Neue Freie Presse” radziła niedawno temu, aby władza centralna państwa wzięła w ręce regulację dowozu zagranicznego i stworzyła trust dowozowy. Olbrzymie zapotrze-

bowanie surowców, które po otwarciu zamorskich dróg dowozowych zaznaczy się w stosunkach gospodarczych państw centralnych głębokim wpływem na walutę, już dzisiaj, niezależnie od wyniku wojny, pobudza refleksje na temat ograniczenia dowozu.

Falowanie kursów weksli i wogóle środków płatniczych zagranicznych, nietylko zależne jest od przyczyn wywołanych przez wojnę w handlu międzynarodowym, lecz od rozmyślnego powstrzymywania papierów zagranicznych przez spekulacyę. W Austrii wydatek wobec tego rozporządzenie ministerjalne, zmierzające do centralizacji handlu dewizami. W Niemczech chwycono się podobnego środka profilaktycznego. Rozporządzeniem Rady Związkowej z dnia 20 stycznia zmonopolizowano handel papierami zagranicznymi. Szereg banków w Berlinie, Frankfurtu n. M. i Hamburgu otrzymał wyłącznie prawo handlu dewizami pod kontrolą Banku Rzeszy. Do tych banków zwracać się będzie świat handlowy, jeżeli potrzebne mu będą papiery zagraniczne na zapłacenie zobowiązań zagranicznych. W podaniach wymienionych być musi cel, dla którego żądane są dewizy zagraniczne. Kola rządowe obiecują sobie po tem rozporządzeniu, które obowiązywać zacznie od 28 stycznia, że obniży dowóz i cenę importu zagranicznych towarów niezbędnie do użytku potrzebnych“.

### Rejestracja strat wojennych.

W dalszym ciągu mamy do zanotowania utworzenie komisji szacunkowo-rolnych w powiatach:

W gostyńskim pp.: Rosiński, Jeleniewski i Kościński;

w częstochowskim pp.: Władysław hr. Potocki z Przystomiczów, J. Cygański z Kamienia i Aleksander Zalewski;

w rawskim pp.: przewodniczący Wacław Kamieniecki z Osowiec, członkowie Tytus Wilski z Wilkowic, sędzia Kazimierz Walewski; w łęczyckim pp.: przewodniczący Wehr, członkowie: Bolesław Górecki ze Szczekocina i Jan Loskowski z Janowic;

w ciechanowskim pp.: przewodniczący Aleksander Raniecki architekt, członkowie: Antoni Płoski z Pałuk, Antoniewski z Kotermania; w lipnowskim pp.: przewodniczący Wąsowicz, członkowie: Godlewski i Meyer; w mławskim pp.: przewodniczący Jan Makomski;

w przasnyskim pp.: przewodniczący Stanisław Flinikowski, członkowie: Stanisław Zórawski i Józef Hulnicki.

Komisje te przystąpiły do organizacji gminnych komisji szacunkowo-rolnych, które rozpoczną pracę rejestracyjną w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

### Z Tow. Kredytowego ziemskiego.

Dążąc do zapewnienia stałej wypłacalności kuponów, przy jednoczesnym możliwie szerokim zastosowaniu ulg, przewidzianych w Ustawie, do dobr, zniszczonych wskutek wojny, władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego postanowiły przystąpić do niezwłocznego rozpoczęcia kroków egzekucyjnych względem dóbr, które zbyt silnie wskutek wojny nie ucierpiały, a zalegają w opłacie należności Towarzystwa włącznie po ratę poborową I-szą 1915 roku.

Dyrekcje Szczegółowe mogą nie stosować kroków egzekucyjnych do dóbr, zalegających ratę I-szą 1915 r. i następną, jeżeli uznają, że dobrom tym ulgę przynależną.

W wykonaniu powyższej decyzji w dniu 18 lutego r. b. rozpoczęło się zapisywanie oświadczeń o sprzedaży tam, gdzie Wydziały Hipoteczne będą czynne.

### Z handlu materiałami białymi.

Pomimo zastoju ogólnego w handlu przedmiotami pierwszej potrzeby, zwykła cen nie omięła materiałów białych. Jak zaznacza „Gaz. Por.”, szczególnie podrożały materiały najtańsze, od 30 do 50 procent, gdyż na nie jest największy popyt. Małemu zbytkowi drogich, wykwinionych materiałów odpowiada niewielka zwykła cen od 10 do 15 proc. Najbardziej poszły w górę ceny materiałów bawełnianych. Welniane są naogół mniej poszukiwane. Piłna, perkal, madapolamy, białysty, oraz najrozmaitsze dodatki podobnie zdrożały bardzo znacznie. Same nici zdrożały z górą o 500 procent, gdyż szpulka w cenie 17 kop., obecnie kosztuje do 1 rb. Jedwabie, jako rzecz zbytku, kosztują podwójnie.

Zupełnie odwrotnie rzecz się ma z takimi wyrobami, jak: firanki, koronki, gipiury. Wszystkie te przedmioty, bez których zupełnie dobrze można obejść się, wskutek braku nabywców staniały bardzo znacznie. Ceny firanek uległy niżce od 25 do 40 procent, koronki i gipiury sprzedawane są z niewielkim zyskiem, tembardziej, iż pieniądze są uwzięzione w tych towarach od początku wojny.

Jak widać z powyższego, większy zbytk stale powoduje zwyżkę cen danego towaru.

### Brak konopii.

Warszawski cech powroźników zwrócił się do Komitetu Obywatelskiego z podaniem, że z braku konopii wszystkie warsztaty powroźnicze już od dłuższego czasu stoją beczynne.

Ceny sznurów, szpagatu, a głównie postronków zdrożały o tyle, że ludność wiejska nie jest w możności nabywać postronki. Według opinii towarzystw rolniczych zastąpienie postronków i powrozów łańcuchami nie da się uskuteczyć. Konopie do Królestwa Polskiego do tej pory nadsyłane było z gubernii smoleńskiej, mohylewskiej i czernihowskiej; obecnie dowóz ustal i brak konopii odczuwa się dotkliwie.

Wobec tego zgromadzenie prosi, aby komitet poczynił starania o dostarczenie do Warszawy, chociażby dwóch wagonów konopii. Cech powroźników jednocześnie prosi, aby Komitet Obywatelski wraz z centralnym Tow. rolniczym podniósł sprawę rozpoczęcia przez rolników i właścicieli hodowli w kraju konopii.

### Z targu warzyw w Warszawie.

Ceny hurtowe według notowań Kom. Handlow. T. O. W.

z dnia 25-go stycznia 1916 r.

Brukiew korzec (6-cio pud.)	4.50—	6.00
Cebula pud	8.75—	4.00
Kapusta biała pud	.90—	1.35
„ kopa	5.00—	15.50
Kapusta bruksel. czyszcz. p.	3.60—	4.00
„ czerwona kopa	4.00—	6.00
„ włoska kopa	2.40—	7.40
Jarmuz kosz (20-to funt.)	.90—	1.20
Kaiflori wyb. I-szy k.	10.50—	12.00
„ II-gi kopa	6.50—	8.00
„ III-ci kopa	1.20—	2.70
Szpinak kosz (20-to funt.)	1.00—	1.50
Ziemniaki pud	1.00—	1.10
korzec (6-cio pud.)	6.00—	6.50

UWAGI. Tendencja słaba, wózwo około 250.

### Z giełdy petersburskiej.

Walory.

	dn. 20 I	dn. 18 I
Renta 4 proc.	76.75	76.70
Renta 5 proc.	88.50	88.25
I Premjówka	616.00	619.00
II	511.00	512.00
III	—	—
Władykaukaskie	2125.00	2135.00
Bank Az. Don.	480.00	480.00
„ Wol.-Kam.	—	—
Dyskontowy	340.00	340.00
Petersb. międzynar.	820.00	820.00
Wagony Baltyckie	—	—
Nafta Baku	620.50	628.00
Nobel	1005.00	1010.00
Briańsk	142.00	144.00
Don-Juriew	—	—
Putłowski	86.50	86.25
Złoto Lena	517.50	524.00
Sormowo	163.00	163.50
Małoowskie	246.00	247.00

Waluty dnia 20 I

10 funt. sz. — 161,00; 100 franków — 58,25.  
100 dolarów — 888,00 rb.

### Giełda paryska.

	dn. 19 I	dn. 24 I
Renta 5-proc. francuska	63.00	61.75
Pożyczka 4-proc. zewn.	83.75	86.00
5-proc. rosyjska z r. 1908	81.50	81.50
Bank paryski	845.00	840.00
Kredyt Lyoński	900.00	905.00
Baku	1160.00	—
Briańsk	270.00	270.00
Tula	1140.00	1010.00
Rio Tinto	1580.00	1595.00
De Beers	302.50	300.00

### Giełda warszawska.

Notowania z dnia 27 stycznia.

6-procentowa pożyczka m. Warszawy 1915 r.:  
żądano 101.80, ofiarowano 101.00, zatwierdzone —  
4 i pół proc. pożyczka m. Warszawy: żądano 84.50, ofiarowano 83.75.  
5-procentowe listy zast. m. Warszawy: żądano 92.70, ofiarowano 92.30, zatwierdzone —  
4 i pół procentowe listy zastawne m. Warszawy: żądano 86.25, ofiarowano 85.25, zatwierdzone 85.75.  
4 i pół proc. listy zastawne Ziemsk.: żądano 95.90, ofiarowano 95.00, zatwierdzone 95.40 — 95.20.  
4-procentowe listy zastawne Ziemskie: żądano 86.50, ofiarowano 86.00.

### Losowanie.

Wygrane na pożyczki premjowe I emisji w ciągu dnia z d. 15 b. m. padły na następujące numery i serie:

200,000 rb. ser. 15722 nr. 40.  
75,000 rb. ser. 10893 nr. 06.  
40,000 rb. ser. 9679 nr. 01.  
25,000 rb. ser. 18657 nr. 03.  
Po 10,000 rb. ser. 3171 nr. 22; ser. 6107 nr. 12; ser. 17907 nr. 36.  
Po 8,000 rb. serya 366 nr. 47; serya 2791 nr. 26; serya 3408 nr. 05; serya 10414 nr. 01; serya 11128 nr. 17.  
Po 5,000 rb. serya 4838 nr. 32; serya 4895 nr. 22; serya 5993 nr. 83; serya 7088 nr. 31; serya 10321 nr. 03; serya 10464 nr. 03; serya 15590 nr. 08; serya 18203 nr. 02.  
Po 1,000 rb. serya 7100 nr. 35; serya 7100 nr. 33; serya 8006 nr. 45; serya 9274 nr. 25; serya 10862 nr. 12; serya 12493 nr. 29; serya 12858 nr. 13; serya 14331 nr. 18; serya 14775 nr. 27; serya 15306 nr. 35; serya 15791 nr. 48; serya 16003 nr. 30; serya 16106 nr. 03; serya 16390 nr. 15; serya 17076 nr. 09; serya 17703 nr. 31; serya 18046 nr. 34; serya 18330 nr. 28; serya 18330 nr. 24; serya 19977 nr. 09.



## Bitwa pod Toporowem.

(Dokończenie).

Gołem okiem rozeznają poszczególne części parapetów, poprzeczne ich ściany, służące dla ochrony od ognia skrzydłowego, rowy łączące, które wiodą w górę i kończą się za naturalnymi wyniosłościami gruntu, czego naturalnie z góry nie widać. Widzę przykryte stanowiska rezerw, a na skraju lasu cztery pagórki, zdradzające okopaną baterię. Zasłuki z drutu kolczastego po obu jej stronach tylko przy pomocy lornetki dostrzedz się dają jako dwa, ledwie widzialne cienie. Na drodze wiodącej do Nowosiółki jasne punkty zdradzają kolumnę trenów. Porucamy kierunek wschodni i zwracamy na północ; słońce zwraca się w kierunku odwrotnym; mamy je teraz poza sobą. Na północ od Bojanu rozpościera się mały, brunatny las; w kierunku południowym Dółek, które przewyższają dolinę Prutu o 120 metrów. Stoki i wgłębienia dwugarbego wzgórza rozeznacć można jedynie po nieco ciemniejszym kolorze. Podczas ostatniego szturm rosyjskiego, oddział Kroatów ruszył do ataku, a zapędziwszy się w las za uciekającymi Rosyanami został przez nich otoczony. Podoficer kroacki z 36 żołnierzami przedarł się przez szeregi rosyjskie i ustanowił kontakt z honwedami, przyczem wziął do niewoli około 400 Rosyan. Ścisnięci Krowaci otwierali sobie drogę bagnatami i kolbami, przyczem rozbili półtora batalionu nieprzyjacielskiego. Reszta Rosyan cofnęła się na dawne stanowisko.

Walka trwa dalej. Na skraju lasu widzę równomierne błyski rosyjskiej baterii polowej, ogniste języki wysuwają się jeden po drugim, automatycznie. Warkot naszego motoru Humi odgłosy bitwy. Zaden huk nie ostrzega nas przed pociskami, które są ku nam skierowane. Szybujemy woprzec niewidzialnej wstęgi opisywanej przez latające granaty. Tam pod nami gęsto zabudowany kraj: Raran-cze i Toporow, to niemal miasta. Widnieją teraz pozrywane dachy i opalone mury. Znajdujemy się ponad samem centrum bitwy. Na dół rozpościera się zawiła, zygzakowata sieć rowów strzeleckich.

Cały krajobraz ma wygląd jakby trytej przez myszy polne, a z naszej wysokości — deski zniszczonej przez czerwle drzewne. Dookoła rozpościerają się długie, wąskie prostokąty, powiązane w łańcuch, to kryjówki rezerw, z belek, blachy, ziemi, skrzyń, oraz worów z piaskiem otoczonych drutem, dalej jeszcze watecz, biegnie druga linia obronna, a nie-daleko naprzeciw położyli austriacko-węgier-skiej — trzecia. Teraz widać, jak wróg opusz-cza swe stanowisko, ażeby przebyć przestrzeń dzielącą go od przeciwnika. Ogień salw nieprzyjacielskich praży nasze linie frontowe i zasieki z drutu.

Na dwa kilometry pod nami ustawicznie wybuchają słupy dymu pękających granatów, wybuchy szrapneli pozostawiają po sobie piękne zwoje dymu, niby cygarowego; bomby gazowe można rozróżnić po wznoszących się zielonkawych obłoczkach. Przed miejscowością Raran-cze całe pole wraz z okopami jest zryte niezliczonymi lejami, jak gdyby pracowały nad tem dziełem tysiące kretów. Nie widać jednak ani jednego człowieka, nie słychać żadnego odgłosu, wszystko zdaje się drzeć w spokoju. Gwałtem trzeba sobie przypominać, że przecież to błyskawice milimetrowej długości, te śliczne obłoczki, te zgrabne lejki, odgłosy padających pocisków — są dowodami toczącej się wielkiej bitwy narodów, w której biorą udział setki tysięcy ludzi, są to dowody ich jęków i śmierci, ich zwycięstwa i upadku. Za nami również śmierć goni, ale my nie myślimy o niczem innem, jak tylko o zwycięstwie.

Sześć kanałów przebiega lasiste wzgórza u brzegów Dniestru, ponad którymi wznosimy się obecnie. Brunatny tuman zakrywa przed naszymi oczyma całe pobojowisko. Raz tylko około rosyjskiej miejscowości pogranicznej Kalinkowce dostrzegam krótkie błyski. Kapitan-wywiadowca, przelatujący na wysokości zaledwie 1,100 metrów nad samymi Kalinkowcami, stwierdził tutaj ostatnio obecność trzech nowych baterii; z tych dwie po cztery działa i jedną ciężką, złożoną z dwóch. Te ostatnie, jak zresztą wszystkie ciężkie baterie tego frontu muszą być pochodzenia japońskiego i mieć obsługę japońską.

Zwracamy się na zachód. Słońce opuściło się już dość nisko i oslepia nas swym białym światłem. Czarniowce rosną w naszych oczach, ludzie wylaniają się z nieości i przywołują nas wzrokiem i gestami. Przepływamy nad kryzami starego cementarza, który przylega do naszego lotniska i z niewielkiem falowaniem lądujemy pod wiatr.

Tam, gdzie przedtem mitraljezy niosły posiew śmierci stoi 93 pułk piechoty północno-morskiej, 16 waresyński pułk piechoty, oraz 30 i 307 pułki honwedów. Podczas, gdy automobilem powracaliśmy do miasta, jeden z oficerów opowiadał mi szczegóły ostatniej bitwy. O świetle przypuszczono szturm generalny. Morawianie i Krowaci byli w pogotowiu w swych okopach przykrytych z góry workami z piaskiem. Wieczorem jeszcze podjechały kuchnie polowe i dostarczono żywność linii frontowej. Podtoczono naczynia z wodą, ażeby żołnierze mogli się obmyć. Rozdano im dzienne racje chleba, kiełbasy, kawy i tytoniu. Jedząc, paląc, śpiąc, gawędząc, siedząc bez troski o jutro; świst i łomot granatów wcale im nie przeszkadza. Na górze ustawiono kilka wart polowych, które z za sztucznych zasłon starają się przeniknąć mroki nocy, przerywane co chwila błyskami pocisków. Srebrzyste wstęgi reflektorów i stożki świecące rakiet, ślizgają się po zasiękach z drutu kolczastego, których powyrywane słupy wyciągają ku sobie wzajemnie splecione ramiona.

Wezorny ranek swymi bladymi promieniami przynika mroki nocy. Teraz nieprzyjaciel opuszcza swe zasłony i biegnie ku naszym. Na przodzie kilku ludzi z nożycami do przecinania drutów, izolowanymi od silnego prądu elektrycznego, który przebiega drut kolczasty. Niektórzy niosą przed sobą worki z piaskiem, którymi zasłaniają się podczas ataku. Reszta zdążyła skłębioną masą, jak wzburzona fala morska. Piekliwy trząsk mitraliez prze-wala raptowną ciszę. Każdy szuka swego miejsca na parapacie. Żołnierze widzą już Rosyan gołem okiem, lecz żaden nie strzela, chociaż wzburzenie i niecierpliwość przebiega dreszczem całe ciało. Ze skrzydeł kierują się pociski w kolumnę idącą do ataku. Teraz najbliższe szeregi są od nas oddalone zaledwie o trzysta kroków, już zgrzytają nożyce po drucie. Ognia! Grzmia setki karabinów, grzmot ten przerywa mękę oczekiwania. Drgające ciała

wijają się we krwi. Padł pierwszy szereg. Broń nabito i zmierzono ponownie. Nie drgnie ani jeden nerw. Każdy zmartwił w oczekiwaniu. Wymysły i groźby oficerów pchają naprzód tyłne szeregi Rosyan, które ze strachu przy-pady do ziemi. Z okrzykiem „hurra“ wpadają na druty, więznię setkami pochwycone przez prad, wyją z bólu. Wpadają do ukrytych poza drutem rowów i nadziewają się na ostre kolce, wypełniają swymi ciałami rowy i zasieki. Osmia, dziewięta i dziesiąta kolumna, idąca do ataku, pozostawia po sobie tylko stopy trupów. Lecz mimo to następnie dalej pędzą w objęcia śmierci. Jakiś to demon popycha je naprzód! Karabiny maszynowe trzeszczą, obrywione gniewem, który warem oblewa ich rury. Grzmia strzały karabinowe. Wybuchają mina i granaty ręczne drą na strzępy pierwsze szeregi rosyjskie, które rwą się ku lukom w oszańcowaniu. Bagnety i kolby kończą to dzieło zniszczenia. Ogień artylerii rosyjskiej, skierowany poza naszą pierwszą linię bojową, nie może powstrzymać w biegu naszych rezerw. Rosyianie, którzy dobiegli do naszych rowów, wznoszą na znak poddania obie ręce.

Był to koniec wielkiej bitwy decydującej pod Toporowem i Raran-cze, w której zginęło dwadzieścia tysięcy ludzi. Straciwszy 80,000 ludzi, nieprzyjaciel cofnął się na swą dawną pozycję.

Następnego rana jesteśmy znowu na lotnisku. Powracające latawce donoszą, że wozy z rannymi ciągną nieskończonym szeregiem w głąb Besarabii, natomiast stamtąd nadciągają świeże posiłki. Lecz generał Pflanzler-Baltin nie pozwala wytechnąć przeciwnikowi. Brandeburski dwupłatowiec krąży nad ciężką baterią rosyjską, ustawioną pod Bojanem, ostrzeliwując jej dozłizerę. Spotykam ich ekscelencyje Pflanzler-Baltina i Korde w drodze na front, a w obliczach ich czytamy uczucie szczęścia zwycięzców.

Naczelnny Redaktor: Cezar Zawilowski

Druk i nakład: Wydawnictwo „Godzina Polski”, A. HAPIERBAŁSKI i C. ZAWILOWSKI.

KSIĘGARNIA i CZYTELNA  
„Wiedza”  
W SOSNOWCU.

Bi-ba-bo

W sobotę, 29 i w niedzielę, 30 stycznia r. b.  
Nowy program kabaretowy

w hotelu „Savoy”  
Krótka o.

Między innymi wykonany będzie sketech „Rycerz przemysłu”, oraz utwory charakterystyczne i nastrojowe: „Przyszłość Kohna”, „Piosenka łobuza” i inne.  
Koncert orkiestry J. Łazarewa.  
Początek o godz. 9 w. Wejście 55 kop.

Stenograf

piszący biegle na maszynie po polsku i po niemiecku potrzebny od 1 lutego. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Stenograf” w administracji dziennika „Godzina Polski”.

Hotel-Restaurant „Victoria” H. SZPADROWSKA Pułtusk

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamy, że „Godzinę Polską” prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową. Prenumerata wynosi bez odnoszenia do domu, 1 Mk. 50 miesięcznie, lub 4 Mk. 50 kwartalnie.

Kwit do zamówienia „Godziny Polskiej”.

Uprasza się odciąć w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hiersebst.  
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urzędzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz Łódź	Viertelj. kwartalnie Monatl. miesięcznie	4.50 Mk. 1.50 Mk.

Vor- u. Zuname:  
(Imię i nazwisko)

Genau Adresse:  
(dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d. 191

Dla zbiorów prywatnych poszukuje się dokumentów, dotyczących Historii m. Łodzi.

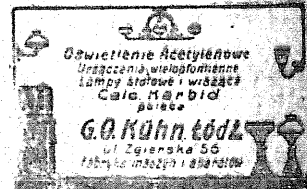
jego przemysłu i mieszkańców, zwłaszcza roczników gazet i czasopism, kalendarzów, pamiętników, pism jubileuszowych, druków Stowarzyszeń, itd. z czasów najodleglejszych do najnowszych.

Wyczerpujące oferty pod „Historia m. Łodzi”, proszę składać w administracji niniejszego pisma.

Księgarnia i Drukarnia  
P. COMULIŃSKIEGO  
w Tomaszowie.

Przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma krajowe i zagraniczne.

Uwaga: Załatwianie czynności transportowych do okupowanych miejscowości Księstwa.



Zarniki i farfki do kartofli. Płec i wanny kąpielowe. Fabrykana kufły żelazne. Pompki do piwa. Piwowarskie maszyny i aparaty. Painiki i aparaty do szwajcowania żelaza poleca  
G. O. KUHN, Łódź, ul. Żelazna 5b.

Ogłoszenia drobne:

Potrzebni zdolni agenci na prowizję wiadomość w administracji dzien „Godzina Polski” Warszawa, Chmielna Nr. 10

Kupię biurko w dobrym stanie, nie drogje. Oferty pod „Burko” w administracji dzien „Godzina Polski”. Warszawa, Chmielna 10

Korespondent-buchhalter poszukuje posady. Chł-bne referencye. Oferty w administracji niniejszego pisma pod „A. Z.”

Poszukiwana osoba, władająca dobrze językiem niemieckim w mowie i piśmie, oraz pisząca biegle na maszynie. Oferty pod „K” w administracji dzien „Godzina Polski”. Warszawa, Chmielna Nr. 10.